

KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

VIII

DWUTYGODNIK

Nr. 18 (94)



Wizyta kolejnictwa u trumny Twórcy Niepodległości i Wskrzesiciela
Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego.
Przedstawiciele władz kolejowych i K.P.W. z ministrem komunikacji J. Ulrych
i szefem w grupie inż. Leonarda na Wawelu w dniu „Święta Kolejarza Polskiego”

Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporu i jeszcze raz uporu w osiągnięciu zamierzonych celów.

Józef Piłsudski

11 - t y L I S T O P A D A

Święto naszego odrodzenia było w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości manifestacją radości zbiorowej. Porównując niedawny stan niewoli z obecną suwerennością państwową, dająca nam możność swobodnego kształtowania swych losów, odczuwaliśmy potrzebę okazania swych uczuć i nasycenia swej dumy narodowej. Ale naród tak żywa się ze swą niepodległością i samodzielnością, że ją uważa za stan naturalny i prawidłowy. To też 11-ty Listopada zmienił rychło swój charakter, przeobrażając się w Święto narodowej jedności i woli państwowotwórczej.

Dziś Święto Niepodległości, dzień 11-ty Listopada, powinien odbiec jak najdalej od bezwartościowej manifestacji uczuć, a stać się wyrazem świadomej myśli i woli dojrzałego narodu, który zdaje sobie jasno sprawę ze swych zadań i obowiązków historycznych. W dniu tym Polska cała, jak długa i szeroka, powinna się zjednoczyć w poczuciu odpowiedzialności zbiorowej za dalsze losy państwa. Powinien to być potężny apel zorganizowanego, 30-milionowego narodu, który w obliczu czekających go nowych prac i wysiłków, bada swe możliwości twórcze i daje wyraz jednomyślności, wyższej nad wszystkie spory i różnice partyjne.

Tym, co najważniejsze w obecnym momencie dziejów, jest określenie miejsca Polski w teraźniejszości europejskiej i uświadomienie celów, ku jakim zdążamy. Sytuacja światowa bowiem jest dziś bardziej skomplikowana niż kiedykolwiek, grozi wojna wciąż wisi nad Europą i coraz wyraźniej uwidacznia się podział ludzkości na dwa wrogie obozy i światopoglądy, które wypowiedziały sobie walkę bezwzględna. Polska musi zająć określone stanowisko wobec tego stanu rzeczy i musi jednocześnie sprecyzować sobie zadania, jakie przed nią stoją, aby mogła wytyczyć prostą drogę, wiedzącą do ich wypełnienia. Kierunek marszu, oto jest to, co naród powinien znać dokładnie, jeżeli wola jego ma być istotnie zmobilizowana do czynu, a wysiłki jego mają być scharmonizowane i skuteczne.

Nie wolno nam zapominać, że Polska, przywrócona do niepodległego bytu, zdaje dziś wielki egzamin historyczny ze swej dojrzałości politycznej i kulturalnej. Położenie geograficzne Polski między dwu potęgami o dążnościach zaborczych, oraz jej naturalna rola w Europie środkowej, nakładają na nią obowiązek prowadzenia polityki wielkomocarstwowej i przemianowania swą kulturą na sąsiednie, pomniejsze narody, które powinna ona skupić dokoła siebie, jak to czyniła niegdyś za czasów jagielloń-

skich. Aby doróść do tej roli, która jest naszym nieuniknionym przeznaczeniem, musimy przemyśleć do głębi te wielkie zadania i problemy, musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby się przygotować duchowo i materialnie do ich rozwiązania. Nikt w Polsce, żaden prawy syn Ojczyzny czujący się jej obywatelem świadomym, nie może pozostać obojętnym na te zagadnienia, nie może uchylić się od uczestnictwa w wielkim zbiorowym czynie. Każdy z nas musi zdać sobie sprawę, że nie wystarczy odzyskanie niepodległości, że nie wolno nam spocząć na laurach, że teraz dopiero rozpoczyna się epoka nadludzkiego trudu, który wysunie Polskę na przodujące stanowisko w Europie.

Oczywiste jest, że wszystkie te zadania społeczne, ekonomiczne, polityczne, moralne i kulturalne, jakie na nas czekają, nie dadzą się wypełnić zwykłymi środkami. Do ich wykonania powołać trzeba miliony Polaków ze wszystkich warstw, poczynając od inteligencji a kończąc na masach ludu miejskiego i wiejskiego. Wszystkie siły konstruktywne, jakie tylko w Polsce istnieją, muszą być w tej grze rzucone na szalę. Trzeba zorganizować wolę zbiorową narodu w kierunku realizacji jednego najwyższego celu, którym może być tylko wielkość, honor i misja dziejowa Rzeczypospolitej.

Długotrwała niewola mrokiem swym zasłoniła przed nami prawdy, które dopiero dziś powoli docierają na nowo do świadomości polskiego ogółu. W tamtych smutnych czasach jedynym naszym marzeniem była wolność, było własne państwo, takie samo jakie mają inni. Był to konieczny minimalizm. Dziś musimy zapomnieć o tym zwięźnięciu horyzontów, dziś musimy patrzeć daleko i sięgać myślą głęboko. Musimy sobie uświadomić, że państwo polskie było niegdyś w Europie czołową potęgą, że królowie polscy z rodu Jagiellonów zasiadali na tronach czeskim i węgierskim, że późniejsze Prusy Fryderyka Wielkiego były przed tym księstwem holdowniczym Polski, że Zygmunt III był jednocześnie monarchą Szwecji, że Władysław IV panował przez lat kilka w Moskwie i gdyby nie błędy jego ojca, może by polska władza ostała się tam dłużej. Musimy pamiętać, że Polska była przez długie wieki przedmurzem cywilizacji chrześcijańskiej, obroną jej najwyższych wartości duchowych to przed Turcją mahometańską, to przed szwedzkim zalewem protestanckim, to przed Moskwą, to znów przed zaborczością germańską.

Wszystko to powinien sobie dziś uświadomić każdy Polak nie dlatego, by snuć niezdrowe marzenia o podbojach — bo Polska nigdy nie pożądała obcych terytoriów, rozszerzając

swe granice tylko przez unie dobrowolne — lecz by się wyzbyć poczucia niższości, nabrać wiary w Polskę i jej możliwości twórcze i przygotować się do wielkich prac historycznych, jakie stoją przed nami. Zwłaszcza, że stara treść dziejowa powraca dziś pod nową formą i Polska znów się staje przedmurzem cywilizacji, ostoją ładu w zrewoltowanej hasłami przewrótowymi Europie. Rok 1936-ty aktualizuje więc prawdy, z którymi rzeczywistość polska związana jest na śmierć i życie. Trzeba byśmy je poznali, byśmy się nimi w dniu Święta Niepodległości przejęli do głębi i byśmy zapragnęli wziąć twórczy udział w ich realizacji.

Prace historyczne nowej Polski, do jakiej otworzył nam wrota czyn epokowy (Marszałka Piłsudskiego, mogą być dokonane tylko wysiłkiem zespołowym. O ten zbiorowy, zorganizowany czyn, długotrwały i konsekwentny, było i jest dotąd w Polsce bardzo trudno. Przeważnie bywa u nas tak, że jednostki i grupy nie licząc pracują za wszystkich, a że to trud ponad siły, więc zszarpują się rychło i dzieło ich rozpada się. Powstaje stąd tak charakterystyczny dla większości poczynań polskich brak ciągłości. Każdą robotę trzeba co pewien czas rozpoczynać na nowo. Jest to karygodne marnowanie energii społecznej, na które naród nasz nie może sobie pozwolić.

Nie można dopuścić do tego, by społeczeństwo polskie zapadało w śpiączkę w czasie, gdy Polska potrzebuje największej koncentracji wszystkich swych sił twórczych. Za granicami naszego państwa odbywają się wielkie eksperymenty dziejowe, potężne masy ludzi zmobilizowane są do największych wysiłków zbiorowych, jakie świat oglądał kiedykolwiek. 65-milionowe Niemcy, 160-milionowa Rosja sowiecka zbroją się i przebudowują od fundamentów. Siły nasze są w stosunku do nich bardzo nierówne. Musimy jednak nadrobić tę nierówność w jakiś sposób, musimy doprowadzić do tego, by jeden Polak starczył za 3-ich Niemców, za 5-ciu Rosjan. Jak tego dokonać? Tylko: przez nieustanną uprawę umysłu i woli, przez rozwijanie twórczej samorządności i zdolności do najwyższego poświęcenia. Człowiek w Polsce powinien być wychowywany w szkole i w organizacjach społecznych tak, by potrafił wydobyć z siebie maksimum energii, a jednocześnie pracował z niezwykłą systematycznością i konsekwencją.

Organizacja nasza wzięła sobie za cel to najważniejsze zadanie: przysposobienie Polaków do tych wielkich prac i zadań, wychowanie nowego typu człowieka, który ogrom odpowiedzialności udźwignie i zobowiązania swoje wobec narodu i państwa ściśle wypełni.

Wódz Naczelny gen. Edward Śmigły - Rydz Marszałkiem Polski

W dniu 11 listopada, w tym uroczystym momencie, gdy cała Polska obchodzić będzie święto Niepodległości, święto jedności narodo-
wej, wręczona zostanie gen. Śmigłemu-Rydzowi marszałkowska buława. Będzie to jasny symbol gotowości obronnej narodu polskiego, symbol wagi, jaką państwo przywiązuje do nad-
rzędności swej siły zbrojnej, jako gwarancji by-
tu niepodległego i roli wielkomocarstwowej na-
szej odrodzonej Ojczyzny. Będzie to zarazem wyraz czci i przywiązania, jakie Polska żywi do gen. Śmigłego-Rydz, jako szefa armii, najwyż-
szego czynnika współrzadzącego i kontynuatora spuścizny duchowej Józefa Piłsudskiego.

Armia jest dzisiaj w Polsce ośrodkiem sta-
łości, woli mocarstwowej i racji stanu. Jej chwa-

ła okryte sztandary symbolizują nam wielkość odzyskanej Ojczyzny i morze krwi przelanej dla niej na tyłach pobożowskich. Nic dziwnego, że dziś, gdy świat cały podminowany jest niepo-
kojem, gdy w polityce międzynarodowej panuje chaos, a nasi sąsiedzi zbroją się i gotują do wielkich wysiłków orężnych, Polska cała patrzy na armię, jako na tarczę swej dumy narodowej i widzi w niej wiaźdło wszystkich Polaków bez różnicy poglądów politycznych. Dlatego to szef armii cieszy się tak powszechnym szacunkiem i postawiony jest na piedestale tak zaszczyt-
nym.

Ale Wódz Naczelny, gen. Śmigły-Rydz repre-
zentuje dziś w Polsce nie tylko honor i siłę armii, lecz i autorytet najbliższego współpracownika

zmarłego Wskrzesiciela państwa, którego spu-
ściznę ideową reprezentuje. Współorganizator wojska polskiego i towarzyszy zwycięstw, trium-
fator spod Wilna i Kijowa, z nad Wieprza i z nad Niemna, twardy i niezawodny uczestnik epo-
pei legionowej, gen. Śmigły-Rydz wyznaczony został przez Józefa Piłsudskiego na Jego bez-
pośredniego następcę. I to jest dlań drugim ty-
tułem do odegrania roli czołowej w dzisiejszych czasach przełomowych i trudnych.

Pierwszym Marszałkiem Polski był Piłsud-
ski, w którego ręce historia złożyła moc włada-
nia i rozkazu. Obecnie Marszałkiem Polski zosta-
nie gen. Śmigły-Rydz. Kraj w dniu 11 list pa-
da powita ten akt uroczysty wręczenia buławy z pełnym radości uznaniem.

Najważniejsze problemy polskiej rzeczywistości

II. Polityka zagraniczna

Gdy państwo polskie znalazło się przy jed-
nym stole z wolnymi, suwerennymi narodami Europy, gdy weszło w orbitę różnorodnych zagadnień i konfliktów, istniejących na arenie międzynarodowej, musiało wybrać i ustalić kie-
runek swej polityki zgranicznej, który mógłby oczywiście podlegać ulepszeniom i przemianom, ale zapewniałby ciągłość naszym pracom w tej dziedzinie.

Podstawowym problemem naszej polityki za-
granicznej było z jednej strony zagwarantowa-
nie nowopowstałemu państwu polskiemu pełnej samodzielności i bezpieczeństwa, z drugiej stro-
ny wywalczenie takiego stanowiska w ro-
dzinie narodów, jakie mu przynależy z racji jego wielkości, liczby ludności i dynamiki roz-
wojowej.

Siłą rzeczy Polska musiała się przystosować do stanu rzeczy, powstałego w Europie po woj-
nie światowej i po Traktacie Wersalskim, szu-
kając dla siebie miejsca w takim systemie, który by stabilizował sytuację europejską, uważała się ona bowiem za kraj politycznie nasycony. Skoro więc Niemcy, pobite i szukające odwetu, stanęły na czele bloku państw rewizjonistycz-
nych, niezadowolonych, Polska musiała sta-
nąć u boku Francji zwycięskiej, pełniąc straż nad ścisłym przestrzeganiem litery Traktatu Wersalskiego.

W ciągu kilkunastu lat po wojnie światowej podstawnym zagadnieniem tego systemu poli-
tycznego i warunkiem ładu europejskiego było przyznanie w ryzach pobitych Niemiec. Ale sy-
stem ten rychło wykazał swą niedołość i słabość. Czynniki ustawiczne ustępstwa Niem-
com, pozwalając im drzeć karty Traktatu Wersalskiego, jedną po drugiej. Dbał egoistycznie o interesy polityczne Europy zachodniej (Lo-
zano, koncepcja „paktu czterech“), nie kwapiąc do zagwarantowania i Polsce bezpieczeństwa granic. Fiasko niezliczonych konferencji zbrojeniowych, gospodarczych itp., stwier-
dzało jasno, że Liga Narodów, na której oparł ten system, nie potrafi zorganizować w Eu-
ropie trwałego porządku międzynarodowego. Nic dziwnego tedy, że Polska zaczęła się do niego rozczarowywać i szukać gwarancji bez-
pieczeństwa nie w t. zw. „systemie kolektyw-
nym“, lecz w bezpośrednich układach z sąsia-
dami, a mianowicie w dwustronnych paktach obronnych.

Nowy ten okres naszej polityki zagranicznej kontynuował skutecznie mocarstwowe stanowi-

ska Polski. Dotąd bowiem Francja, a za jej przykładem i inne mocarstwa zachodnio-euro-
pejskie, uważała Polskę, na równi z pomniejszych państwami Europy środkowej za posłuszne-
go wykonawcę jej wskazówek, narzędzie fran-
cuskiej hegemonii politycznej; tymczasem Pol-
ska zapoczątkowała swymi paktami nieagresji z Rosją i Niemcami politykę zupełnie samo-
dzielną. Naprawdę Francja, związawszy się z Rosją sowiecką, usiłowała wciągnąć Polskę znowu do systemu zbiorowego bezpieczeństwa, w postaci słynnego „paktu wschodniego“. Pol-
ska zrozumiała dobrze, że pakt wschodni jest raczej niebezpieczny dla niej, niż pożyteczny i pokrzyżowała te rachuby.

W międzyczasie, na skutek zwycięstwa hi-
tlerizmu w Niemczech, wytworzyła się w Eu-
ropie nowa sytuacja. Na czoło zagadnień poli-
tycznych wysunęła się teraz walka dwu wiel-
kich światopoglądów i potęg: Niemiec hitlerow-
skich i Rosji bolszewickiej, która stopniowo przeistaczała się w konflikt międzynarodowy faszystów i komunizmu. Polska polityka zagra-
niczna przystosowała się umiejętnie do tej zmienionej sytuacji, stwarzając swój własny system, polegający na utrzymywaniu neutral-
nej równowagi między Niemcami a Rosją, oraz między dwoma blokami państw, sympatyzującym: jedne z faszystami, a drugie z komunizmem i światopoglądem demokratyczno-radykalnym. Powstał w tym czasie słuszny pogląd, że misją Polski położonej w samym centrum równowa-
gi europejskiej, pomiędzy Zachodem i Wschodem jest nie dopuścić do starcia między tymi dwu światami.

W samej rzeczy, Niemcy i Rosja nie mają między sobą wspólnej granicy i wkrótce stało się jasne dla wszystkich przedstawicieli dyploma-
cji europejskich, że jeśli Polska nie stanie po stronie któregoś z tych państw, lub nie pozwoli na przemarsz ich wojsk przez swe tery-
toria, to starcie wojenne między tymi dwu śmiertelnymi wrogami nie będzie mogło nastąpić.

Ale te dwa panujące w Europie kierunki poli-
tyczno-społeczne, pozbawione w ten sposób płaszczyzny bezpośredniego zetknięcia, znalazły drogę pośrednią. Wojna włosko-abisyńska za-
równo jak obecna wojna domowa w Hiszpanii, stały się terenem faktycznej walki między tymi dwu obozami, próbującymi na różne sposoby zgniebić przeciwnika (sankcje antywłoskie, a dziś dwustronna wysyłka broni do Hiszpanii). Spór ten zaostrza się i rozlewa się po całym świecie szeroką falą, ciężąc nieubłagane nad życiem publicznym i stając się ustawiczną groź-

bą dla pokoju. Każda chwila może przynieść katastrofalny wybuch pożogi wojennej, która obróciłaby w ruinę całą cywilizację europejską, podobnie jak się to dziś dzieje w Hiszpanii, gdzie szaleje rozpetany fanatyzm a bezcenne dzieła i zabytki sztuki idą w perzynę.

W tym stanie rzeczy sama polityka równo-
wagi już nie wystarcza; Polska może być zmu-
szona przez bieg wypadków do zbrojnego wy-
stąpienia po którejś stronie, nawet wbrew swej woli.

Tu oto najtrudniejszy problemat aktualnej naszej sytuacji politycznej, problemat, z któ-
rym polska polityka zagraniczna będzie się mu-
siała uporać. Zdawało by się, że zagadnienie to jest kwadraturą koła, t. zn. nie da się roz-
wiązać. Ale są pewne przesłanki, na których można zbudować rozwiązanie tego problemu.

Po pierwsze, istnieje w Europie szereg państw, które chcą, podobnie jak Polska, za-
chowować neutralność w narastającym konflikcie, które nie pragną ani komunizmu ani faszystów. Wiele mówiący jest pod tym względem przy-
kład Belgii, w tym samym kierunku idą nie-
wątpliwie państwa skandynawskie, Holandia, państwa bałtyckie i nieraz wszystkie kraje Europy Środkowej, przede wszystkim Rumunia, Jugosławia i Grecja. Mocarstwo tak silne jak Polska, zajmujące kluczową pozycję w Euro-
pie, mogłoby z łatwością skupić koło siebie wszystkie te czynniki i stworzyć nowy system polityczny, jako platformę pokoju. Stojąc na czele takiego bloku państw, mogłaby Pol-
ska uratować cywilizację europejską, zagrożoną u samych podstaw przez starcie dwu potęg i obozów ideowych, dyszących nienawiścią wzajemną. Trzeba tylko, by Polska dorosła do tej wielkiej misji dziejowej, by nakreśliła sobie plan działania i umiała go realizować konse-
kwentnie.

Jest to gra wielka i trudna, lecz godna naj-
wyższego poświęcenia. Aby ją przeprowadzić zwycięsko, Polska musi mieć określoną ideę i program działania, musi być potężna moralnie i materialnie i tak skonsolidowana wewnętrznie, by stanowiła jeden organizm, ożywiony wspól-
ną myślą i wolą.

W oparciu o wielkie tradycje przeszłości, o zasady etyki chrześcijańskiej, zarówno prze-
ciwnie materializmowi bolszewickiemu, jak po-
gańskiemu ideom rasy hitlerowskiego, oraz o świadomość swej wielkiej misji historycznej, Polska będzie mogła rozwiązać to najtrudniej-
sze zagadnienie swej polityki zagranicznej, zła-
czone ściśle z jej interesem życiowym i z jej państwową racją stanu.

Przemiany na świecie

Belgia ogłasza neutralność

Belgia ogłosiła neutralność. Aby zrozumieć doniosłość zmiany polityki belgijskiej należy pokrótce przypomnieć sobie sytuację wytworzoną na zachodzie Europy po wojnie światowej, zwłaszcza po zawarciu w r. 1925 paktu lokarneńskiego.

O ile przed wojną światową rosnącej potęgzie Niemiec przeciwstawiła się Ententa francusko — angielska, przy neutralności Belgii, to atak niemiecki na Belgię w r. 1914 spowodował po wojnie ściśle współdziałanie Francji, Anglii i Belgii. Współdziałanie to w r. 1925 zostało ponownie wzmacnione układem w Locarno, którym udzielono Belgii zbiorowej gwarancji dotyczącej jej niepodległości i całości jej granic. Na mocy tego układu każdy atak wojskowy na Belgię powodować miał automatycznie pomoc zbrojną pozostałych sygnatariuszy układu (Anglii, Francji i Włoch). Oczywiście w praktyce w grę wchodziła wówczas jedyna możliwość: zaatakowania Belgii przez Niemcy. Nie należy jednak zapominać, że Belgia układem lokarneńskim nie tylko uzyskała gwarancję obrony, ale równocześnie sama zagwarantowała zbrojną pomoc na wypadek zaatakowania królegokolwiek z państw podpisujących pakt lokarneński. Oczywiście w praktyce oznaczało to wówczas nie innego, jak udzielenie zbrojnej pomocy Francji na wypadek wojny francusko — niemieckiej. I oto nagle Belgia przez oświadczenie króla Leopolda deklaruje swą neutralność. Wycofuje się z wszelkich zbiorowych gwarancji bezpieczeństwa, rezerwując sobie całkowicie wolną rękę w poczynaniach międzynarodowych, a próby wskrzeszenia paktu lokarneńskiego, po uprzednim wycofaniu się z niego Włoch i poważnym podważeniu go przez Niemcy zajęciem Nadrenii, skazuje tym samym na niepowodzenie.

Co skłoniło Belgię do zajęcia takiego stanowiska? Belgia po prostu boi się wciągnięcia jej przez Francję w nową wojnę europejską. Dopóki Francja pozostawała w sojuszu polityczno — wojskowym tylko z Polską, Czechosłowacją i Rumunią, współpraca z nią nie przedstawiała dla Belgii żadnego ryzyka. Dopiero niepomierne zbliżenie się Francji z Rosją sowiecką, przy potęgowaniu się konfliktu niemiecko — sowieckiego w Europie, musiało wpłynąć na zmianę kierunku polityki belgijskiej. Belgia widzi: z bliska, trzeźwo skutki wpływów sowieckich we Francji. Zdaje sobie dokładnie sprawę z rezultatów wciągnięcia Francji w orbitę interesów sowieckich, rozzuchwalenie się Sowietów w anarchizowaniu i rozpręganiu Francji od wewnątrz oraz wciąganiu jej w ryzykankie posunięcia na terenie międzynarodowym. Francja, taka jaka jest w chwili obecnej, nie daje Belgii tego oparcia co dawniej, a narazić by ją mogła łatwo na konflikt z Niemcami, którego to konfliktu Belgia nie chce, pragnąc pokoju ze swoimi bezpośrednimi sąsiadami.

Motywy te nie są nam obce. Nie tak dawno, znacznie jednak wcześniej niż Belgia, rząd polski z tych samych pobudek, podobne wyciągnął konsekwencje, uniezależniając politykę swą od Francji. Krok ten, rzecz charakterystyczna, znalazł wówczas w Belgii całkowite zrozumienie.

Spółeczeństwo belgijskie — i to nie jest bez znaczenia — obok niechęci do rządu Frontu ludowego we Francji, ulega też pewnym wpływom silnej w Belgii partii politycznej — rexistów, kierowanej przez Degrelle'a, zbliżonej ideologicznie do niemieckiego hitleryzmu. Sądzić jednak należy, że trzeźwa polityka belgijska zdoła uchronić się od popadnięcia w drugą skrajność, od roztopienia się w morzu niemieckim. Gorliwą w tym pomoc znajdzie w Anglii, która nie pozwoli wpływom niemieckim ułożyć się zbyt mocno po drugiej stronie kanału La Manche.

Wystąpienie Belgii oraz ostatnio uniezależnianie się polityki zagranicznej Rumunii i Jugosławii, to ciężki cios dla polityki francuskiej, która w hazardowym przymierzu z Sowietami zabrnęła o wiele za daleko. Obecnie stara się ona usilnie o zatuszowanie wrażenia, wywołanego deklaracją belgijską, godząc się na to, aby Belgia na przyszłość miała gwarancję przeciwko atakowi jakiegokolwiek innego mocarstwa, bez udzielenia ze swej strony gwarancji, że sama przyjdzie komukolwiek z pomocą. Domaga się jednak, ażeby w razie współpracy armii francuskiej na terenie Belgii, nie prowadziła ona rokowań o podobny traktat z Niemcami, gdyż Francja nie chce oczywiście, aby szczegóły tej współpracy stały się przedmiotem jakiegokolwiek wymiany informacji między Belgią a Niemcami. Tak czy inaczej, poza niekorzystnym dla Francji, a wielkim znaczeniem moralnym deklaracji belgijskiej na forum międzynarodowym, musi też Francja ponieść nowy ciężar w postaci kosztownego przedłużenia swej słynnej obronnej linii Maginota wzdłuż granic Belgii aż do morza, co zostało już postanowione na konferencji ministrów.

Losy Hiszpanii

Wobec wielkiego znaczenia politycznego deklaracji neutralności Belgii, rozwój wypadków w Hiszpanii chwilowo przestał skupiać wyłącznie na sobie uwagę całego świata. Niemniej stanowi on problem, którego rozwiązanie zdecydowanie zaważy na losach Europy. Zwycięstwo komunistów w Hiszpanii wzmogłoby niepomierne wpływy sowieckie w Europie, żalosną zaś próbę czym to by groziło — widzimy na przykładzie Francji. W chwili obecnej przewaga wojsk narodowych nad czerwonymi jest tak wyraźna, że likwidacja komunizmu w Hiszpanii to tylko kwestia czasu. Wprawdzie dyplomacja sowiecka czyni nadzwyczajne wysiłki, aby spowodować inne państwa do czynnej interwencji na rzecz komunistycznego rządu madryckiego, niemniej na tej linii polityka sowiecka poniosła zupełną klęskę.

W tym stanie rzeczy Sowiety starają się wszelkimi sposobami pomóc Hiszpanii bezpośrednio, przemycając do Hiszpanii, wbrew zakazom, samoloty i sprzęt wojenny, a nawet materiał ludzki w postaci lotników, instruktorów wojennych i t. p. Sowiety zarzucają Niemcom i Włochom wspomaganie narodowych wojsk hiszpańskich, a nawet grożą czynnym wystąpieniem w obronie komunistycznego rządu madryckiego, co spowodowałoby niewątpliwie Włochy i Niemcy do udzielenia powstańcom analogicznej pomocy.

Z tym wszystkim sytuacja czerwonego rządu madryckiego jest beznadziejna. Zarówno klęski na wszystkich frontach, jak i ogromne rozprężenie wewnętrzne demoralizujące nie tylko armię, ludność madrycką, lecz i rząd czerwony, rokuja bliski już upadek pozycji wojującego komunizmu w Hiszpanii. Straszliwy terror, stosowany przez czerwonych zarówno na froncie, jak i na tyłach, znęcanie się nad ludnością cywilną, nie wyłączając cudzoziemców, odstręcza opinię całego świata cywilizowanego. Mnożą się protesty państw przeciwko niesłychanym metodom stosowanym przez władze madryckie względem wszelkich rzeczywistych jak i urojonych przeciwników. W łonie samego rządu panują wielkie rozbieżności poglądów, czy bronić Madrytu do ostatka, czy go opuścić i bronić się gdzie indziej i t. p. Głównym rzecznikiem najostrzejszego oporu wobec powstańców jest w Madrycie — bolszewik Rosenberg, ambasador sowiecki w Hiszpanii.

Możliwość zwrotu w polityce sowieckiej

Jak widzimy, mieszanie się Sowietów w sprawy europejskie przybiera rozmiary

ogromnie niepokojące. Niemniej podkreślić należy, iż na tym właśnie terenie polityka sowiecka ponosi zdecydowane klęski i niezadługo będzie musiała wycofać się ze swych zbyt wysuniętych pozycji. Bliski już upadek komunizmu w Hiszpanii, oderwanie się od polityki sowieckiej Rumunii i Jugosławii, powodując, iż jedynym sprzymierzeńcem Sowietów w Europie jest Francja, właśnie przez agitację komunistyczną ogromnie osłabiona. Misterny plan Litwinowa okrażenia Niemiec szeregiem państw podporządkowanych rozkazom czerwonej Moskwy, zakończył się niebawem klęską. Dlatego Litwinow idzie w „odstawkę“, a polityka sowiecka zmienia kierunek, pozornie wycofując się częściowo ze spraw europejskich. Oczywiście pozornie, bo nie ulega wątpliwości, że agentura czerwonej Moskwy — Komintern, będzie czynił wszelkie wysiłki, by szerzyć w państwach europejskich komunizm, destrukcję i sympatie prosowieckie.

Oficjalna polityka sowiecka ma się natomiast więcej zaangażować na Wschodzie i we własnych zagadnieniach wewnętrzno-państwowych. W Sowietach bowiem jest nie dobrze, jest coraz gorzej. Pomimo, że tematem obrad bliższego już VIII nadzwyczajnego Zjazdu Sowietów będzie uchwała konstytucji, niemniej nie odegra ona w życiu Sowietów większego znaczenia, a obliczona jest tylko jako chwyt agitacyjny, „na eksport“.

Rosja sowiecka stoi obecnie wobec znacznie ważniejszych zagadnień natury gospodarczej. Choć prasa sowiecka jest najściślej kontrolowana, niemniej mimowolne jej niedyskrecje mówią dużo, mówią, że jest źle. A więc przede wszystkim stachanowski system pracy, a raczej niebywałej eksploatacji sił robotnika, przewyższającej wszystko, co w tym kierunku wymyślono w „kapitalistycznych“ ustrojach, zbankrutował. Jeden z najwpływowszych speców gospodarki sowieckiej, Mendelson, na łamach moskiewskiej „Prawdy“ rozprawił się surowo ze stachanowszczyzną.

Rolnictwo zawiodło na całej linii. Jak pisał „Izwestia“, zasiew oziminy przedstawia się katastrofalnie. Na całej linii zawiodły traktory, a chłuba sowieckiej gospodarki, gdyż — zakłady mechaniczne nie zdołały ich na czas wyremontować. Świetny urodzaj bawełny w Uzbekistanie marnuje się, gdyż nikt nie chce jej zbierać. Na Ukrainie nie pomogły represje wojska i G. P. U.; zawiodły obszary nadwołżańskie, podurskie, południowa Syberia. Leningradzki trust odzieży i obuwi dla dzieci wyprodukował za ledwie 50% przewidzianych ilości. Budownictwo oprowadzone jest niesłychanym chaosem. Poważnie niedomaga kolejnictwo. Budowa budynków stacyjnych i baraków dla kolejarzy nie ruszyła z martwego punktu. Najgorzej przedstawia się kwestia transportów kolejowych, trapiących planą ustawicznych katastrof. Przy tym wszystkim w zastraszający sposób szerzy się łapownictwo i to we wszystkich działach życia państwowego.

Wreszcie oświata. Szumnie zapowiedziano, że analfabetyzm w Rosji zniknie w roku 1934. Już dwa lata upłynęło od tej daty i nie tylko analfabetyzmu całkowicie nie zlikwidowano, lecz nawet w dziesiątej części nie zrealizowano zapowiadanych planów.

Rezultatem tego stanu rzeczy jest ustawiczne niezadowolenie i zniechęcenie ludności, wywołujące znowuż represje wojskowe, G. P. U. i t. p. Niezadowolenie to i wrzenie ogarnia również i najwyższe stojących w hierarchii „bezklasowego“ państwa proletariatu. Ustawiczne spiski, knowania, inscenizowane procesy, nagłe i nieoczekiwane zmiany na najwyższych stanowiskach państwowych, wszystko to świadczy o wielkim kryzysie wewnętrznym, toczącym nieszczęśliwy „raj proletariacki“.

Nie dawaj posłuchu plotkom, bo szerzą one rozprężenie i osłabiają organizm duchowy narodu.

O pomoc zimową dla bezrobotnych

O D E Z W A

Przedstawiciele organizacji i związków kolejowych, wchodzących w skład Głównego Kolejowego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zebrani w dniu 24 października r. b.,

stwierdzając, że najważniejszym w chwili obecnej obowiązkiem całego społeczeństwa jest poparcie organizowanej pod protektoratem najwyższych dostojników Rzeczypospolitej zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych,

postanowili, za zgodą Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, prze-rwać na okres 5 miesięcy (od dn. 31 października rb. do dn. 28 lutego 1937 r.) zbiórkę na cele tego Komitetu, przesuwając na taki sam okres termin jej zamknięcia i zgodnie z odezwą Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przeprowadzić w tym czasie wśród kolejarzy zbiórkę na pomoc dla bezrobotnych.

Biorąc pod uwagę, że wspomniany Ogólnopolski Komitet Pomocy Bezrobotnym zwolnił całkowicie pracowników kolejowych od opłat na pomoc zimową, które pobierane będą przy komornem, podpisane orga-nizacje i związki kolejowe postanowiły wezwać pracowników kolejowych do dobrowolnego deklarowania na cele pomocy zimowej ofiar w wysokości następującej:

przy uposażeniu netto od	101 — 150 zł.	0,5%	upos. netto
" " " "	151 — 300 zł.	0,75%	" "
" " " "	301 — 600 zł.	1%	" "
" " " "	601 — 1000 zł.	1,5%	" "
" " " "	powyżej 1000 zł.	2%	" "

przy czym Koledzy, zarabiający do 100 zł. mies. mogą składek wcale nie płacić.

Ponieważ nie jest możliwe przeprowadzenie zbiórki ofiar w tej wysokości już w terminie wypłaty uposażenia za miesiąc październik (31.X.) pierwsza składka wynosić może tyle, ile wynosiła dotychczasowa składka na cele Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, z tym jednak, że pracownicy, zarabiający powyżej 400 zł. mies. zgłoszą na cele pomocy zimowej dodatkową ofiarę w wysokości:

przy uposażeniu netto od	401 — 600 zł.	0,5%	upos. netto
" " " "	601 — 1000 zł.	1%	" "
" " " "	powyżej 1000 zł.	1,5%	" "

Jednocześnie przedstawiciele podpisanych organizacji związków kolejowych postanowili zwrócić się z gorącym apelem do ogółu pracowników kolejowych i Ministerstwa Komunikacji, aby, dając dowód swego zro-zumienia dla potrzeb nieposiadających środków do życia współobywateli, solidarnie zgłosili władzom kolej-owym gotowość składania ofiar we wskazanej wysokości.

W chwili, gdy całe społeczeństwo spieszy z pomocą dla rzesz pozbawionych pracy współobywateli, aby w ciężkim okresie zimowym setki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci uchronić przed nędzą i głodem, żaden kolejarz nie może uchylić się od spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, będącego nakazem sumienia dla każdego Polaka.

Kolejowe Przysposobienie Wojsk.

(—) WŁADYSŁAW STARZAK
Prezes Zarządu Głównego

Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich

(—) WOJCIECH NAPIERALCZYK
Prezes Zarządu Głównego

Centralny Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych

(—) JÓZEF BRZOSTEK
Prezes Zarządu Głównego

Związek Zwrotniczych Kolejowych

(—) FRANCISZEK SURDYK
Prezes Zarządu Głównego

Rodzina Kolejowa

(—) KAZIMIERZ KOMINKOWSKI
Prezes Zarządu Głównego

Federacja Kolejarzy P. K. P.

(—) WOJCIECH SŁOSARCZYK
Prezes Zarządu Głównego

Zrzeszenie Techników Kolejowych

(—) JAN CELIŃSKI
Prezes Zarządu Głównego

Zrzeszenie Pracown. Administracji Techn. Warsztatów i Parowozowni

(—) Inż. JAN DYBOWSKI
Prezes Zarządu Głównego

Zjednoczenie Kolejowców Polskich

(—) Inż. WŁODZIM. DZIEKOŃSKI
Prezes Zarządu Głównego

Związek Kolejowych Pracowników Drogowych

(—) STANISŁAW SKUPIN
Prezes Zarządu Głównego

Federacja Kolejowców Polskich

(—) KAROL JELONEK
Prezes Zarządu Głównego

Związek Lekarzy Kolejowych

(—) Dr. JAN BORMAŃSKI
Prezes Zarządu Głównego

Związek Urzędników Kolejowych

(—) TADEUSZ HAMULIŃSKI
Prezes Zarządu Głównego

Bezpartyjny Związek Zawodowy

Maszynistów Kolejowych

(—) TADEUSZ DROŻYŃSKI
Prezes Zarządu Głównego

Związek Polskich Inżynierów Kolejowych

(—) Inż. MARIAN WIDAWSKI
Prezes Zarządu Głównego

Zw. Prawników i Ekonomistów Kol.

(—) Mgr. JAN ZAJĄC
Prezes Zarządu Głównego

Zw. Umysłowych Pracowników Kolejowych

(—) PIOTR MYŚLIWIEC
Prezes Zarządu Głównego

Stajemy do walki ze zmorą głodu i chłodu. do-tykająca najbardziej nieszczęśliwy odłam spo-leczeństwa: pozbawionych pracy i zarobku.

Powstał Ogólnopolski Komitet Pomocy Bez-robotnym: kraj pokryje gęsta sieć komitetów lo-kalnych.

Zręby organizacyjne zostały zatem stworzo-ne. Chodzi teraz już tylko o czyn, o egzamin sprawności i sprężystości, jaki mamy obecnie złożyć. Chodzi o kwestię sumienia i wstydu, do-brej woli i humanitarności w jak najszlachetniej-szym ujęciu tego wyrazu.

Bo przecież każdy z nas uświadamia sobie, czym jest głód, zdaje sobie sprawę, w jaką otchłań rozpacz i nieszczęścia wpędza głód człowieka. Wśród wszystkich złych doznań, jak-że życie wnosi — jest on najgorszy, najbardziej przejmujący, najbardziej tragiczny.

Rumieniec wstydu pokrywa twarz najbardziej choćby zahartowanego człowieka, gdy doń po-dejdzie bliźni i szeptem powie: jestem głodny...

A cóż dopiero, gdy sobie uświadomimy: w ciasnych izbach suteryn, w różnych kątach podmiejskich domostw, w przycupniętych do ziemi rzędach domów małomiasteczkowych

gnieździ się kilkaset tysięcy ludzi, których wne-trza szarpie uczucie głodu, których dzieci wo-lają o łyżkę ciepłej strawy, a brak pracy i za-robku w ciągu miesięcy zimowych uniemożli-wia zaspokojenie tej elementarnej konieczności, jaka jest pokarm.

Czyż zaspokajając uczucie głodu, zasiadając do śniadania, obiadu lub wieczery, nie odczuł-byśmy wstrząsu sumienia na myśl: w tej wła-snie chwili głęboki smutek snuje się po głowach setek tysięcy bliźnich, nie mogących dostarczyć głodnemu dziecku choćby najskromniejszego ja-dła...

Musimy sobie zatem postanowić: nie ścierpi-my, aby w ciągu srogiej zimy był w kraju czło-wiek, nękany uczuciem głodu. Gdy z wiosną znikną śniegi, odtaje ziemia — damy temu czło-wiekowi narzędzia pracy do ręki, damy mu ło-patę czy kilof, damy mu pracę i zarobek.

Ale teraz, od jesieni do wiosny — damy mu żywność i odzienie i trochę opału, by przetrwał ciężki czas i by uchroniony był przed tym naj-straszniejszym uczuciem, jakim jest chłód i głód. — przed działaniem tej najcięższej krzywdy spo-łecznej.

Kto ma to uczynić?

Wszyscy! Każdy, kto znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, iż nie odczuwa głodu.

Powszechność akcji pomocy jest głównym warunkiem jej powodzenia.

Oczywiście: w tej powszechności istnieć musi stopniowanie, uwarunkowane różnorodnością stanu zasobów materialnych każdego z nas. Skala tych zasobów jest bardzo wielka. Ci, co najwięcej mają — najwięcej też muszą świad-czyć, ale świadczyć muszą wszyscy, którzy za-rabiają. Wszyscy winniśmy spełnić obowiązek obywatelski. Dobrowolny co prawda — ale nie-mniej obowiązek.

Zarząd Główny KPW, ze swej strony wzy-wa członków Organizacji, aby — poza udział-em w zbiórce, organizowanej zgodnie z odezwą stowarzyszeń i związków kolejowych — w jak najszerszej mierze poparli akcję pomocy zimo-wej dla bezrobotnych, współpracując z komite-tami lokalnymi tej akcji i biorąc udział we wszyst-kich poczynaniach, mających na celu ulżenie cięż-kiej doli bezrobotnych.

Warunek poprawy gospodarczej

Świat idzie ku poprawie gospodarczej, której wyraźne objawy wystąpiły już w wielu krajach. Bodźcem do dalszego jej rozszerzenia się niewątpliwie będzie wyrównanie poziomu i ustabilizowanie kursów walut, a w następstwie i wyrównanie poziomu cen światowych. Obecnie chodzi o zwalenie zapór i rozluźnienie hamulców w międzynarodowym obrocie gospodarczym.

W tej sytuacji poszczególne kraje stanęły jakby na starcie do wyścigu, który z nich przedej i w lepszej formie osiągnie rzeczywistą poprawę i dobrobyt. Polska również musi wziąć udział w tym wyścigu. Stanęliśmy na starcie z wieloma walorami, z których najpomysłniejsze dla nas są: uzyskanie równowagi budżetowej i utrzymanie stabilizacji stosunków gospodarczych.

Zasadniczym warunkiem pomyślnego udziału w tym „wyścigu” jest bezwzględne utrzymanie cen wewnętrznych na dotychczasowym poziomie. Gwarantuje to bowiem zarówno zachowanie i utrwalenie równowagi budżetowej, jak i konkurencyjności naszych towarów tak na rynkach eksportowych jak i na naszym rynku wewnętrznym. Poziom cen w Polsce jest bowiem wyższy o kilka punktów od poziomu cen światowych, liczonych w złocie. Wobec postępującej poprawy na świecie i przeprowadzonej dewaluacji większości walut, poziom cen światowych według wszelkiego prawdopodobieństwa

będzie podnosić się dość szybko i niebawem osiągnąć może poziom naszych cen wewnętrznych. Dopiero po zrównaniu się obecnie naszego poziomu cen z poziomem cen światowych, dopuszczalna może być powolna zwyżka tych cen dla powiększenia rentowności wielu działów naszego gospodarstwa.

Oczywiście jedyny wyjątek od tej zasady nie tylko może, ale musi być uczyniony dla cen płodów rolnych, uzyskiwanych przez rolnika. Od poprawy materialnej bowiem, a więc od zwiększenia siły nabywczej rolnictwa uzależniony jest stopień i tempo poprawy gospodarczej w Polsce. Mimo to jednak ceny artykułów spożywczych, płaconych przez konsumenta, a również produktów rolnych pochodzenia przemysłowego muszą bezwzględnie pozostać jak najdłużej na niezmiennym poziomie aby było możliwe niepodwyższanie kosztów utrzymania.

Z tych to zasadniczych względów gospodarczych wypływa konieczność prowadzenia jak najbardziej energicznej akcji zwalczania wszelkich przejawów spekulacji i wyzyskiwania chwilowo pomyślniej koniunktury. Jest to nakaz polityki zdrowego rozsądku taki sam, jakim był nakaz utrzymania dotychczasowej polityki walutowej. Poziom cen, zwłaszcza artykułów przemysłowych musi być tym bardziej utrzymany, że w dalszym ciągu istnieje duża dysproporcja między cenami rolnymi

a przemysłowymi. Poderwanie przejawiającego się wzrostu siły nabywczej naszego rolnictwa przez nieopatrzne zwiększenie różnicy między cenami przemysłowymi a rolnymi uniemożliwiłoby dobroczynne dla całego gospodarstwa skutki zwyżki cen artykułów rolnych. Zaszкодowało by to w pierwszym rzędzie samemu przemysłowi, przed którym otwiera się niezmiernie chłonny rynek wsi polskiej. Zaobserwowany dotychczas wzrost sprzedaży i produkcji wielu artykułów przemysłowych wypłynął z powiększenia się siły kupna naszego rolnictwa. Poprawa w rolnictwie jest wprawdzie niewątpliwa, ale jest jeszcze zbyt wątła, aby na niej już obecnie można było budować zwyżkę rentowności w przemyśle. Zbyt jeszcze duża jest też liczba bezrobotnych, którzy muszą być wchłonięci przez rozwój produkcji przemysłowej, zanim wzmocnienie konsumentów zarówno wiejskich jak i miejskich osiągnie poziom, pozwalający na podnoszenie cen bez obawy ponownego skurczenia się produkcji.

Takie pojmowanie rzeczywistości gospodarczej Polski powinno być udziałem całego społeczeństwa, a zwłaszcza sfer gospodarczo-przemysłowych i handlowych, od których stanowiąca w dużym stopniu uzależniona jest rozszerzenie się i pogłębienie poprawy gospodarczej. Egoistyczna a krótkowzroczna polityka tych sfer mogłaby przynieść nieobliczalne w swych skutkach szkody dla całokształtu naszego gospodarstwa, a więc i dla nich samych

Walka ze spekulacją

W walce z zastojem gospodarczym w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat najpoważniejszą przeszkodą była różnica między cenami przemysłowymi a rolnymi z jednej strony, oraz między cenami wszelkich produktów fabrycznych a siłą nabywczą najszerzych rzesz konsumentów z drugiej strony.

W wielu dziedzinach akcja ta dała pożądane rezultaty i ceny fabryczne dostosowane zostały do możliwości płatniczych obywateli. Podkreślić trzeba, że na zniżce cen skorzystał nie tylko konsument, który mógł zaspokoić swoje potrzeby, ale także przemysł, który zwiększył zbyt swych produktów na rynku wewnętrznym. Charakterystycznym przykładem jest wielki wzrost konsumpcji cukru oraz cementu, jaki zaznaczył się po obniżce cen tych artykułów.

Przejawy pomyślniej koniunktury, jakie zaznaczyły się ostatnio, a przede wszystkim dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznej zwyżka cen zbóż stały się pokusą dla niektórych przemysłowców do podnoszenia cen swych produktów. Tu i ówdzie — jak np. w cegielniach podwarszawskich — objawiły się nawet zakusy spekulacyjne. Stłumione one jednak zostały przez rząd w zarodku, a winni ponieśli surową, zasłużoną karę.

Na tym nie koniec. Elementy spekulacyjne wywołują niczym nieuzasadnioną falę drożyzny niemal wszystkich artykułów powszechnego

użytku. Nie trzeba chyba podkreślać, jak taka zwyżka cen odbija się na ludziach pracy, gdy widzą, jak rosną koszty wyżywienia, podczas gdy ich mizerne zarobki pozostają niezmiennymi. Powstaje rozgoryczenie, nieufność, panika.

Na szczęście rząd nie dopuścił, by hulała spekulacja i tuczyła się krzywdą człowieka pracy. Ukrócił nieczne machinacje w zarodku.

W dniu 19 października premier gen. Sławoj-Składkowski zwiedził szereg hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla w Warszawie dla skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Za brak cen na towarach, brak cenników, oraz posiadanie cenników z wyższymi cenami, właściciele sklepów zostali ukarani w trybie karno-administracyjnym grzywnami 1500 i 1600-złotowymi. Z powodu nieporządków, panujących w jednym z bazarów oraz wyższych cenników od obowiązujących, przeniesieni zostali na prowincję starosta grodzki, oraz kierownik komisariatu, którym podlegał dany bazar.

Tam, gdzie pan premier zastał porządek i ujawnienie cen na należytych poziomach, udzielił pochwały i przyznał nagrodę miejscowemu dzielnicowemu.

Jako dalszą konsekwencję swej inspekcji w obronie szerokich rzesz obywateli pan premier w charakterze ministra spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów, prezy-

dentów miast i starostw okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bezlitośnie“.

Wojewodowie, prezydenci miast i starostowie obowiązani są poświęcić co najmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszechnego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie. Nazwiska winnych spekulacji będą ogłaszane w gazetach dla napiętnowania ich, jako szkodników społecznych. Poza tym przedsiębiorcy mają być w stosunku do nich sankcje karne — aż do zamknięcia przedsiębiorstw i pozbawienia wolności ich właścicieli włącznie.

Na zakończenie p. premier w okólniku swym stwierdza, że:

„...ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będę za dyskwalifikację z natchmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencji“.

Władze administracyjne czuwać więc będą, by ceny nie przekroczyły ustalonych granic.



Z jesiennych manewrów w Małopolsce.

Projekty Parlamentarnej Grupy Pracy

W pierwszym, na zasadzie nowej ordynacji wyborczej wyłonionym parlamencie, sprawy świata pracy zogniskowały się w t. zw. Parlamentarnej Grupie Pracy, złożonej z przeszło pięćdziesięciu posłów i senatorów. Zespół ten powstał w drodze dobrowolnego zgłaszania się zainteresowanych osób, które bądź to przez zawód swój, bądź przez teren pracy społecznej lub wreszcie przez uczuciowy stosunek związane są z dolą i sprawami świata pracy.

Metody pracy nowego parlamentu ustalane były dopiero w drodze praktyki życia parlamentarnej. Jest to bowiem pierwszy Sejm i Senat, który nie posiada czynników partyjnopolitycznych. Nie wchodząc w tej chwili w dyskusję, czy sposób uzyskania przedstawicielstwa w drodze takiej właśnie, jaka w tej chwili obowiązuje, ordynacji wyborczej jest najlepszy, podkreślić należy okoliczność dla polskiego świata pracy nader doniosłą: to mianowicie, że jest to pierwsza w dziejach polskiego świata pracy próba sformowania przedstawicielstwa politycznego na podstawach organizacji zawodowej. Jak powszechnie wiadomo, przedstawicielstwo to w obecnym Sejmie nie jest kompletne, niektóre bowiem organizacje zawodowe, pod naciskiem czynników politycznych, w akcie wyborczym nie wzięły udziału i osłabiły tym samym formalne oparcie ciała ustawodawczego o zorganizowaną siłę społeczeństwa.

Tym ciekawsza może być rola Parlamentarnej Grupy Pracy, tej pierwszej oficjalnej komórki na terenie parlamentu, która podjęła rozwiązanie zagadnień świata pracy na tle zasad ustalonych przez konstytucję z 1935 r.

Z powodu ukonstytuowania grupy już w czasie rozpoczętych prac nad budżetem, właściwe prace jej rozpoczęte zostały dopiero w kwietniu b.r. Grupa ta jednak pracowała przez całe lato i właśnie obecnie wykańcza sformułowanie swych poglądów zarówno co do istoty zadania, jakie przed nią stoi, jak i co do taktyki społecznej i parlamentarnej.

Rzeczywisty układ stosunków w Polsce, jak również uświadomienie opinii publicznej jest, niestety, tego rodzaju, że pierwszą wstępną pracą grupy musiałoby być sformułowanie poglądu na wartość społeczną i funkcję świata pracy. Swoistość grupy społecznej, którą określamy nazwą „świat pracy” — przeciwko której słychać czasem protesty i to bynajmniej nie tylko ze strony przedstawicieli kapitału — została przez grupę podkreślona z jednej strony jako fakt, któremu zaprzeczyć nie można, z drugiej strony jako zjawisko nader korzystne z państwowego punktu widzenia. Nie można sobie wyobrazić państwa silnego bez możliwie wyraźnego umiejscowienia świata pracy w ustroju państwa oraz w całokształcie gospodarstwa narodowego. Umiejscowienie to nastąpić winno nie na zasadach marksowskiej walki klas, ale na zasadzie wspólnoty, którą i dla pracy i dla kapitału stanowi z jednej strony dobro bezpośrednie — warsztat pracy, z drugiej strony dobro nadrzędne — państwo.

Zastosowanie takiej czy innej doktryny nie jest jednak sprawą najważniejszą. Udział świata pracy w rządzeniu państwem i sprawom gospodarczymi zależy w pierwszym rzędzie od własnej, świata pracy, siły organizacyjnej. Wobec niespotykanej w żadnej innej grupie

społecznej słabości organizacyjnej i bezkonkurencyjnego skłócenia poszczególnych central zawodowych, Grupa Pracy wysunęła, jako czołowe zagadnienie szczególne, problem organizacji świata pracy, a więc zagadnienie organizacji zawodowych, przedstawicielstwa zakładowego oraz izb pracy. Te trzy zagadnienia, organicznie z natury rzeczy z sobą powiązane, wymagają najpilniejszego ujęcia ustawodawczego. Od właściwego ujęcia problemu organizacji świata pracy, od jak najwydatniejszego, ale organicznego, nie mechanicznego, podniesienia stopnia społecznej odpowiedzialności organizacji zawodowej, od sprawnego włączenia przedstawicielstwa zakładowego pracowników oraz izb pracy w całokształt spraw gospodarczych i procesów produkcyjnych — zależy będzie, między innymi, rozwiązanie najtrudniejszych zadań chwili bieżącej, a przede wszystkim zagadnienia dobrobytu powszechnego i przysposobienia narodu do obrony kraju.

Drugim z kolei zagadnieniem wysuniętym przez Grupę Pracy, jest sprawa ustawodawczego ujęcia układów (umów) zbiorowych i przymusowego rozjemstwa w zbiorowych zatargach pracy. Niezależnie od spokoju w państwie i powagi, jaką zawsze musi przynosić prawo — publiczne załatwianie spraw spornych, zwłaszcza w wypadkach, gdy popierane one są przez akcje strajkowe, — doniosłość tego działu ustawodawczego bije w oczy, gdy weźmiemy pod uwagę różnorodność stosunków społecznych na ziemiach polskich, oraz rozpiętość stanów kulturalnych i wyrobienia społecznego jakie znamionują np. Śląsk, czy okręg łódzki w zestawieniu z właściwościami takich środowisk pracy przemysłowej, jak Wilno, Wołyń czy nawet Białystok.

Umowa zbiorowa, będąc normą prawną regulującą stosunki na jakimś określonym terytorium lub dla jakiegoś określonego zawodu, jest instytucją prawną niesłychanie elastyczną, zdolną do uchwycenia tych właśnie różnic, jakie istnieją pomiędzy poszczególnymi regionami Polski. Stanowi też znakomity, społecznie najzdrowszy, sposób przeciwdziałania wszelkim szablonom, czy biurokratycznym formułkom. Przy normowaniu życia gospodarczego ma to duże znaczenie, bo w ten sposób mogą być zabezpieczone rozmaite lokalne właściwości gospodarcze, których właściwe ujęcie decyduje nieraz o utrzymaniu takiej czy innej gałęzi produkcji.

Trzecią wreszcie podstawową sprawą, którą Grupa Pracy przesądziła pozytywnie, jest rozbudowa uprawnień Inspekcji Pracy w zakresie wpływania na stosunki gospodarcze i społeczne, zwłaszcza w zakładach przemysłowych. Także w tej sprawie zapowiedziany został wniosek ustawodawczy.

Wszystkie wymienione wyżej zagadnienia nie mogą być traktowane odrębnie. Stanowią one jedność z naczelnym, przez Grupę Pracy wysuniętym postulatem skonstruowania, a następnie realizowania wielkiego związanego programu polityki społecznej. Do dziś dnia w całokształcie spraw państwowych dominują zagadnienia polityczne i gospodarcze. Jest to słuszne i z państwowego punktu widzenia nie mogło i nie może być inaczej. Nie znaczy to jednak, by punkt widzenia polityczny czy go-

spodarczy był wystarczający. Przewaga tego punktu widzenia w polityce państwa doprowadziła do tego, że w bardzo wielu wypadkach człowiek, jako taki, przestaje odgrywać decydującą rolę, tak jakby rzeczywistość państwa polskiego nie dla człowieka w Polsce istniała.

Opracowanie określonego programu polityki społecznej jest w tej chwili koniecznością państwową. Bez sprecyzowania stanowiska państwa i jego poszczególnych organów w tej dziedzinie nie można sobie wyobrazić dobrobytu społecznego i właściwego stopnia kultury. Rozwiązanie trudności gospodarczych jest nie do pomyślenia bez równoczesnego rozwiązywania zawiłych problemów społecznych.

Do spraw, o których tu mowa, zaliczyć należy w pierwszym rzędzie politykę ludnościową, politykę zdrowia publicznego, zagadnienie udziału w dochodzie społecznym (polityka płac), realizację prawa do pracy (walka z bezrobociem), organizację chałupnictwa, sprawę mieszkań dla pracowników, wczasów pracowników, ubezpieczeń społecznych, wychowania i wykształcenia szerokich sfer społeczeństwa, wyodrębniającą się coraz bardziej sprawę młodzieży itd.

We wszystkich tych sprawach Grupa Pracy sformułowała już swoje stanowisko. Będzie ono podstawą i punktem wyjścia dla szeroko pomyślanej akcji, nie tylko zresztą na terenie parlamentarnym, ale także na terenie administracji rządowej i samorządowej, oraz na terenie społecznym. Na odcinku świata pracy bardzo wiele palących zagadnień zalega nie dlatego, by podstawy ustawowej nie było, ale po prostu dlatego, że po stronie społecznej brak jest podstawowych elementów sprawnego działania, do których zaliczyć należy silną, zwartą i jednolitą organizację, a następnie dysponowanie dostatecznie silną kadrami świadomych i uzbrojonych w wolę wytrwania przodowników.

Tragedią polskiego świata pracy było, że niewspółmierny do konieczności społecznych zapas energii zużywany był stale na zżeranie się wzajemne poszczególnych organizacji robotniczych, czy to zawodowych, czy politycznych, czy nawet kulturalnych. W wyniku tego nie tylko marniały bezpowrotnie siły społeczne świata pracy, ale nadto przeważająca część pracowników odsuwała się wogóle od organizacji, nie mogąc patrzeć na marnotrawstwo sił społecznych.

Parlamentarna Grupa Pracy podejmuje więc zadanie zainicjowania wielkiej polityki społecznej na użytek szerokich warstw społecznych, a jednocześnie przygotowuje dla ciał ustawodawczych wnioski ustawowe, mające ustalić na zawsze mocną ustrojową pozycję świata pracy. Jasne jest, że cały ten wysiłek może zawiśnąć w powietrzu, jeśli nie spotka się z rzetelnym współdziałaniem ze strony zainteresowanych sfer i organizacji robotniczych i pracowniczych. Współdziałanie to na tle dziejowych chwil, jakie przeżywamy, staje się koniecznością, nie tylko dlatego, że tą drogą wypracowane zostaną elementy dobrobytu moralnego i materialnego świata pracy, ale i dlatego, że wyczerpujące załatwienie tych spraw leży w interesie państwa i jest warunkiem, a raczej jednym z najistotniejszych warunków wewnętrznej, zewnętrznej i obronnej siły państwa.

KAPEWIAKU!

JADĄC DO GDYNI LUB DO ZAKOPANEGO, PAMIĘTAJ, ŻE W DOMACH K. P. W.

w GDYNI — w Domu KPW. im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Jana z Kolna

w ZAKOPANEM — w Domu KPW. „Koliba” przy ul. Kościeliskiej

ZNAJDZIESZ TANIE I WYGODNE POMIESZCZENIE

♦ ♦ INFORMACYJ UDZIELA ADMINISTRACJA DOMÓW W GDYNI I ZAKOPANEM ♦ ♦

ŻGON IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Dn. 31 października, o godz. 3-ej nad ranem, zmarł były wódz socjalizmu polskiego, wybitny parlamentarzysta i działacz polityczny Ignacy Daszyński, który w tych dniach obchodził 70-ciolecie swych urodzin.

Wieża ta przyjęta została ze smutkiem i wzruszeniem przez wszystkich uczestników tej generacji, która pamięta czasy przedwojenne i wielką epopeję walki narodu polskiego o swoje prawa do życia i do niepodległego bytu. W okresie tym Ignacy Daszyński należał do postaci najbardziej reprezentatywnych. Był przecież przez długie szeregi lat posłem do parlamentu austriackiego, zajmował stanowisko wybitne zarówno w ówczesnym ruchu socjalistycznym, jak

i wśród działaczy parlamentu, czego dowodzi piastowana przezeń godność wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu.

Daszyński był prawdziwym trybunem ludu, porywającym masy swoją wymową. Ale walczył on nie tylko o prawa społeczne i polityczne świata pracy, lecz i o prawa Polski do uzyskania należnego jej bytu państwowego. Brał udział w ruchu niepodległościowym, popierał akcje Józefa Piłsudskiego, współpracował w tworzeniu Legionów, jako wiceprezes NKN-u. Stosunek jego do Marszałka Piłsudskiego charakteryzuje najlepiej napisana przezeń książeczka, nosząca tytuł: „Wielki człowiek w Polsce”.

W pamiętnym roku 1918-tym

Daszyński stanął na czele „rządu lubelskiego”, oddał jednak władzę w ręce Piłsudskiego, gdy powrócił z Magdeburga.

W czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920 był Ignacy Daszyński wicepremierem Rządu Obrony Narodowej.

W Sejmie przewodzi klubowi socjalistycznemu. W roku 1926 stał po stronie przewrotu majowego. Sejm, wybrany w r. 1928, powołał go na swego marszałka.

W roku 1930 stan zdrowia, nadwątłego długoletnią, wytężoną pracą polityczną, zmusił Ignacego Daszyńskiego do wycofania się z życia publicznego.

Ostatnio przebywał Daszyński w sanatorium w Bystrej na Śląsku. Tam też życie zakończył.



Ignacy Daszyński

Za długotrwały trud tego żywota należy mu się szacunek i pamięć u potomnych.

Nabożeństwo za zmarłych pracowników kolejowych

Zwyczajem dorocznym w dniu 31 października w kościele św. św. Piotra i Pawła w Warszawie odprawione zostało staraniem Zarządu Głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz pracowników kolejowych poległych w walkach za Ojczyznę i zmarłych w służbie na PKP.

Przed kościołem stanęła kompania honorowa Okręgu Warszawskiego KPW ze sztandarem. W kościele wokół symbolicznego katafalku, na którym złożono karabin, czapkę kolejarza, ustawiły się poczty sztandarowe kolejowych związków zawodowych.

Na nabożeństwie byli obecni minister komunikacji J. Urych oraz wiceministrowie inż. J. Piasecki i inż. A. Bobkowski.

Podczas nabożeństwa pień religijny wykonał chór KPW „Echo” oraz grała orkiestra reprezentacyjna Okręgu Warszawskiego KPW.



Jesienna odprawa prezesów i członków Zarządów Okręgowych KPW.

Jesienna odprawa w Zarządzie Głównym KPW.

W dniu 25 października br. odbyła się w Warszawie jesienna odprawa prezesów i członków Zarządów Okręgowych KPW.

Odprawa rozpoczęła się zebra-

niem plenarnym pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego KPW, ob. Wł. Starzaka. Następnie rozpoczęły się obrady w sekcjach: wyszkoleniowej, wychowania fizycznego, kulturalno - oświatowej, organizacyjnej, sekretarzy, skarbników i in.; na tych zebraniach sekcyjnych referenci Zarządu Głównego i Zarządów Okręgowych omawiali aktualny stan prac Organizacji w swych działach i zamierzenia na przyszłość, przede wszystkim ustalając program działalności na okres zimowy.

Na zakończenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa ob. Wł. Starzaka drugie posiedzenie plenarne, mające na celu zreasumowanie wyników obrad sekcji.

Na odprawie byli obecni przedstawiciele władz kolejowych z wiceministrem komunikacji inż. J. Piaseckim na czele.

Zastępcza służba wojskowa

Ogłoszony niedawno dekret o obowiązkowej służbie pracy dla tych, którzy nie odbyli służby wojskowej, oparty jest na zasadniczej przesłance obowiązku obywatelskiego: — praca dla obrony państwa jest związana nieodłącznie z atrybutami obywatelskimi Polaka. Kto nie odbył służby w szeregach armii czynnej — ten w inny sposób spełnić musi swój obowiązek wobec dzieła obrony narodowej.

Zastępcza służba wojskowa nie będzie ciężarem dla obywateli, nie obarczy budżetu państwa nowymi wydatkami, a powiększy nie tylko majątek społeczny, ale przede wszystkim przysporzy krajowi obiektów potrzebnych do lepszego przygotowania państwa do obrony.

Nie jest bowiem nadmiernym utrudnieniem życia prywatnego młodego (do 30-tu lat życia liczącego) obywatela bezpłatne przepracowanie 30-tu dni w ciągu pięciu lat, po 6 dni w roku. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej powołuje bowiem do służby zastępczej wyłącznie ludzi młodych, przeważnie jeszcze nie obciążonych rodzinami. Jeżeli zważyć, że mężczyzna odbywający normalną służbę wojskową oddaje państwu 18 miesięcy swego życia, a potem jeszcze co najmniej kilka lub kilkanaście tygodni, podczas których odbywa okresowe ćwiczenia wojskowe — jasne jest, że ofiara ze strony zwolnionych od służby w szeregach armii czynnej — jest minimalna.

Zrozumiałe, iż w tym stanie rzeczy obywatel, powołany do odbycia służby zastępczej będzie musiał ponieść przynajmniej pewne wydatki na własne wyżywienie w ciągu tego jednego, nie pełnego zresztą nawet tygodnia w roku. Zresztą nie konieczne będzie to efektywny wykład pieniężny, bo przecież żywić się będzie powołany do służby samodzielnie tylko wtedy, gdy pracę odbywać będzie na terenie gminy, w której zamieszkuje. Oczywiście, że dostarczy mu stawy jego dom rodzinny.

Jeżeli natomiast praca odbywać się będzie — w rzadkich wypadkach — poza terenem gminy, w której stale zamieszkuje, koszty wyżywienia i transportu bierze na siebie skarb publiczny.

Odpadnie również płacenie podatku wojskowego, który obciążał dotąd zwolnionych od odbywania służby wojskowej.

Korzyść dla państwa z prac, dokonanych przez odbywających zastępczą służbę wojskową, będzie olbrzymia. Cyfry mówią o tym wymownie: — powołani będą zarówno „nadkontyngentowi”, jak i przydzieleni do pospolitego ruszenia w kategorii zdrowotnej „C” i „D”. Daje to wedle przybliżonych obliczeń około 700.000 ludzi rocznie, z których każdy ma przepracować po 6 dni. Nie wszyscy jednak będą powołani równocześnie, nawet na terenie jednej gminy nie wszyscy młodzieńcy jednocześnie odbywać

będą pracę przymusową w jednym tygodniu, ale wręcz odwrotnie — gmina tak sobie rozłoży powołania, że tydzień po tygodniu do pracy przychodzić będzie inny oddział, inna grupa wezwanych. Robota będzie mogła być kontynuowana przynajmniej w ciągu miesięcy wiosennych, letnich i jesiennych.

Jaka robota? — nie jest oczywiście zamiarem projektodawców dekretu o służbie zastępczej budowanie jakichś elektrowni i wielkich tam rzecznych, bo ta dziedzina inwestycji państwowych objęta jest planem ogólnopaństwowym, względnie działalnością inwestycyjną instytucji samorządowych i prowadzona jest na zupełnie innych zasadach. Ci, którzy powołani będą na owe 6 dni w roku, wykonywać mają w naszych zaniedbanych miasteczkach, wsiach i osiedlach prace najprymitywniejsze, ale jakże potrzebne!... Zadrzewić szosę, poprawić wyrwy na wiejskich drogach, wykopać wzdłuż strumienia wał ochronny, wywiercić studnię, bo wieś czerpie zamuloną wodę z rzeczki, zbudować boisko sportowe, oczyścić z błota miejscinę, która w nim często tonie. Pracy nie zabraknie na lat dziesiątki, a dzięki powszechnemu obowiązkowi pracy zastępującej służbę w wojsku — będzie ją można wykonać tanio, niemal bezpłatnie.

Nie może wykonywanie dekretu o służbie zastępczej przyczynić się do pogorszenia sytuacji na rynku pracy. Dzięki dekretowi dokonane będą przecież — jak wskazaliśmy powyżej — roboty, które właściwie przez gminy nie były wykonywane nigdy, ani jeden natomiast fragment prawdziwej działalności inwestycyjnej nie będzie przez te bezpłatne kadry robotnicze ze szkodą dla robotników, z pracy na robotach publicznych żyjących, wykonywany.

Korzyści tego dekretu są więc oczywiste, tak wychowawcze, gospodarcze jak i finansowe.

Oświadczenie

W związku z artykułem p. t. „Planowanie pracy na tle środowiska”, który ukazał się w Nr. 2/4 czasopisma „Przysposobienie Obywatelskie”, Zarząd Główny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego stwierdza, że artykuł ten nie odpowiada poglądom Organizacji KPW, i formom pracy kulturalno - oświatowej, przez KPW, prowadzonej. Zasady, cele i metody prac KPW, w dziedzinie kulturalno - oświatowej, przedstawione w wydanych przez Zarząd Główny programach tych prac, znalazły wyraz w całej dotychczasowej działalności KPW, z której idea przewodnią artykuł omawiany pozostaje w wyraźnej sprzeczności.

Odprawa praktykantów kolejowych

P. Minister Komunikacji do nowych pracowników kolejowych

Dnia 24 października odbyła się w Warszawie odprawa praktykantów kolejowych z wyższym i średnim wykształceniem, którzy na jesieni r. b. zostali przyjęci do służby na Polskich Kolejach Państwowych. Odprawa ta połączona była z pożegnaniem tych wszystkich starszych pracowników, którzy z uwagi na osiągnięcie granicy wieku lub pełnej wysługi lat opuszczają służbę kolejową.

W odprawie wzięli udział: minister komunikacji Juliusz Ulrych, wiceministrowie inż. Julian Piasecki i inż. Aleksander Bobkowski, wszyscy dyrektorzy Departamentów i naczelnicy Biur samodzielnych Ministerstwa Komunikacji, wszyscy dyrektorzy kolej oraz kilkuset nowozamierzonych pracowników P. K. P., którzy tłumnie wypełnili obszerną salę Resursy Obywatelskiej. Przybyło również kilkudziesięciu starszych, przechodzących obecnie na emeryturę.

Pierwszy zabrał głos min. J. Ulrych, którego przemówienie podajemy poniżej w całości:

„Zebranie dzisiejsze poświęcam powitanium młodych, którzy na jesieni b. r. zostali przyjęci do służby na P. K. P., a jednocześnie pożegnaniu wszystkich starszych pracowników, którzy, osiągnawszy granice wieku, tj. ukończywszy 60 rok życia, względnie uzyskawszy pełną wysługę lat, opuszczają szeregi służby kolejowej. Jesteśmy więc na zebraniu, które jest powitaniem młodzieży wstępującej na służbę i pożegnaniem starszyny, która po skończonej służbie odchodzi w zasłużony stan spoczynku. Takie bowiem jest prawo życia, a w służbie kolejowej znajduje ono swoją głęboką wymowę.

Korzystam ze sposobności, aby na wstępie do ogólnej wiadomości podać pewne liczby orientacyjne co do ilości młodych wykwalifikowanych sił, jakie rok rocznie przyjmować będziemy do służby na P. K. P. Rozróżniać należy kandydatów z wyższym, średnim oraz niższym wykształceniem. Kandydatów z wyższym wykształceniem potrzebować będziemy co roku około 100, w tym 60 kilku inżynierów oraz 30 kilku ekonomistów, prawników i handlowców; z wykształceniem średnim technicznym oraz równorzędnym ponad 600, wchodzą tutaj: technicy — kierownicy robót, zawiadowcy odcinków sygnalowych, zawiadowcy odcinków drogowych, wermistrze, dyżurni ruchu, zawiadowcy stacji, kasjerzy itd.; na stanowiska z niższym wykształceniem, które przytaczam dla przykładu: maszynistów i pomocników maszynistów, maszynistów stałych maszyn, przodowników warsztatów, torowych i starszych torowych oraz na resztę stanowisk kwalifikowanych zapotrzebowanie roczne PKP wyniesie ponad 400, lecz nie wcześniej, niż po upływie najbliższych lat, gdy wyczerpie się rezerwa personelu, jaką posiadamy. Słowem, poczynając już od roku bieżącego systematycznie dla dobra służby przyjmować będziemy mniej więcej około 700 młodych ludzi rocznie, przy czym liczba ta w latach najbliższych wzrośnie ponad 1.000 osób, a gdy zniknie obecna rezerwa personelu, liczba ta wzrośnie jeszcze bardziej wydatnie.

Przyjmując młodych, wyłącznie młodych oraz zgodnie z ustawą pewną liczbę zawodowych wojskowych, siłą rzeczy nie możemy przyjmować wszystkich tych, których niedola zmusza do poszukiwania u nas pracy. Setki podają o pracę na PKP zmuszony jestem załatwiać odmownie, albowiem gros naszych pracowników to ludzie ponad 40 rok życia, a racjonalne, na daleką falę obliczone dobro służby wymaga odmłodzenia personelu, a więc przyjmowania młodych. Według przeprowadzonych studiów graficznych, jakiej musimy przestrzegać od naszych kandydatów, nie powinna przekraczać 20 roku życia. Oczywiście nie mówię o specjalnościach, dla których wyjątki są konieczne. Jeszcze dwa słowa o inżynierach. Rozumiem, że PKP ofiarowuje młodym inżynierom zbyt niskie na początek uposażenie, to też pracujemy nad zmianą tego systemu, w szczególności rozpatrujemy możliwości zawierania w szerzejch granicach kontraktów.

To, co powiedziałem dotychczas, jest dowodem, że za młodymi, których już przyjęliśmy przyjmować będziemy rok rocznie, stoja trzy najistotniejsze względy: 1) potrzeba PKP, 2) świadectwo szkolne i 3) młodość. Żadne protekcje, protekcja — to choroba, która toczy nasz organizm społeczny. Przyjmowanie na

służbę PKP odbywać się będzie raz do roku — na jesieni, po skończonych ćwiczeniach wojskowych. Przyjmowanie w czasie roku zostaje całkowicie zniesione, może mieć miejsce tylko w nadzwyczajnych wypadkach, gdy chodzi o siły specjalne, jak np. w dziale elektryfikacji kolei. Ci młodzi, których przyjmujemy, to bodaj jedyna pociecha, jaka Panowie, odchodzący ze służby czynnej, żywicie możecie w swoich sercach, bo wszak odchodząc, młodym robicie miejsce. Niewątpliwie, pożegnanie ze służbą nikomu łatwo nie przychodzi. Służba, w której wielu Panom upłynęło całe życie, w której włożyliście największe wysiłki, najlepszą wolę, nabytą i pogłębianą wieloletnim doświadczeniem wiedzę, zaszczytna służba Kolejarza Polskiego musiała w Waszych duszach wyłobić przywiązanie i umiłowanie, z którymi się już nie rozstaniecie. To też poczytuje sobie za obowiązek stwierdzić, że jeśli koleje nasze cieszą się w społeczeństwie tak zasłużonym uznaniem, to jest w tym uznaniu udział pracy każdego z Panów, udział Wam, Panowie, najlepiej znany. Najwyższa nagroda — to zadowolenie wewnętrzne ze spełnionego obowiązku. Jestem głęboko przekonany, że żyje w Was to zadowolenie, albowiem należycie, Panowie do pokolenia, któremu danym było walczyć zwycięsko o wolną Polskę, a w walce tej Kolejarz Polski zaszczyt-



Minister komunikacji J. Ulrych przemawia na odprawie praktykantów kolejowych.

ne zajmował miejsce. Żegnając Panów w imieniu służby, dziękując za dokonania dla Kolei Polskich i Polski pracy, zapewniam Panów, że na zwolnienie Panów nie wpłynęły żadne względy uboczne, a wyłącznie wzgląd na dalekosiężną politykę personalną, która wymaga konsekwentnie stosowanego systemu, to jest dopływu młodych i odpływu starszych. Przy sposobności oznajmiam ogółowi pracowników kolejowych, że mimo trudności, jakie z tego wynikają, dokładam starań, aby dekrety zwalnające były doreczane trzy miesiące przed terminem odejścia w stan spoczynku, lecz beda to już terminy bezapelacyjne.

W końcu zwracam się do Was, Młodych, którzy dopiero pierwsze kroki stawiacie na torach kolejowych. Z jakim zapasem wiadomości i w jakich nastrojach przychodzicie do nas? Jakie myśli, jakie idee ożywiają wasze młode serca? Czy potraficie z czasem zastąpić strasznych, którzy odchodzą, czy posiadacie dostateczny hart woli, aby sprostać trudnym obowiązkom służby kolejowej? Czy pragniecie być tylko szarymi zjadaczami chleba, czy też wniesiecie pierwiastek walki, pierwiastek łamania przeszłości?

Przeszkody trzeba łamać: tak czyniło pokolenie walki zbrojnej o Niepodległość, pokolenie żołnierzy, do którego mam zaszczyt należeć. Łamać przeszkody — to znaczy celować, usilną pracą usuwać wszystko, co stoi na drodze do realizacji ostatecznego celu, to jest dobra służby. Honor nasz polega na służbie. Moje poczucie odpowiedzialności za powierzony mi odcinek pracy to sprawa mojego honoru, a komu służe — to wiadomo: służyć Ojczyźnie, Polsce. Wierna służba dla Polski — to nasze wspólne zawołanie.

W służbie kolejowej kładę specjalny nacisk na służbę liniową. „Podstawa armii jest dusza prostego żołnierza; dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzyma dole i niedole, gdy dusza ta się załamie — upadek armii jest nieuchronny”. Słowa Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego mają swoje głębokie znaczenie i w odniesieniu do służby kolejowej. Gdy załamie się dusza żołnierzy transportu: torowych, przetokowych, zwrotniczych, maszynistów, konduktorów, słowem kolejarzy — załamuje się transport. Transport to nie tylko sprzęt: lokomotywy, wagony, szyny, urządzenia techniczne, transport to również żywi ludzie. Otóż w służbie liniowej obowiązuje Was praca i współpraca z żywymi ludźmi, z towarzyszącymi, którzy zaczynają się od robotników drogowych. Ta praca wymaga przede wszystkim dania wszystkiego z siebie, dania przykładu. Dobry przykład to początek wszelkich rzetelnych poczynąń, a zwłaszcza zdobycia zaufania. Zaufanie trzeba zdobyć u przełożonych. Wierząc mi, że zdobywa się je tylko solidnością wysiłku, sumiennością w wykonywaniu najprostszych czynności, śmiałym ponoszeniem odpowiedzialności za powierzone prace. Wymagam szacunku dla pracy ludzkiej, dla pracy każdego pracownika kolejowego i życzę Wam, abyście zdobyli jego szacunek, bo z tego wzajemnego szacunku wyrasta wielka siła moralna. Nie ukrywam, że przy ustalaniu zaszczerowania biorę pod uwagę przede wszystkim stanowiska liniowe: na pierwszy ogień idą dyżurni ruchu, bo to są nasi oficerowie liniowi i ich sytuacja wymaga poprawy.

Transport służy społeczeństwu oraz potrzebom życia gospodarczego. Co to znaczy? To znaczy, krótko mówiąc, że klienta trzeba obsłużyć, trzeba zjednać, pozyskać na stałe. Precz z rutyną biurokratyczną, więcej rozmachu i więcej kupieckiego zmysłu, bo to przecież nasz własny interes. Unikać odpowiedzi negatywnych: nie ma wagonów, nie ma miejsca, nie da się zrobić, to do mnie nie należy, to ode mnie nie zależy itd. Nie dajcie się wciągnąć w rutynę biurokratyczną, pomagajcie, nie zrażajcie się mnóstwem przepisów, wiele tych przepisów porządkujemy, część znosimy. Nie uczcie się urzędować, uczcie się pracować. Urzędować — to odwälć kawałki, byle dzień mijał; pracować — to znaczy osiągać praktyczne skutki swoich zamierzeń, to znaczy realizować, doprowadzać do końca rozpoczęte czynności.

Za rok oczekują Was egzaminy, a następnie promocja do poszczególnych stopni w służbie kolejowej. Zwracam się do Panów Dyrektorów Kolei oraz ich pomocników, aby w okresie tego roku poświęcili Wam więcej czasu i uwagi, aby pokierowali Waszymi pierwszymi krokami. Promocja Wasza odbędzie się w sposób uroczysty w siedzibach Dyrekcji. Na zakończenie pragnę Wam dać jedną radę: w pierwszym roku opanowujcie przede wszystkim tajniki służby kolejowej, opanowujcie swoje rzemiosło. Obowiązkiem każdego z Was jest poznać swój zawód. W pracy społecznej stawiacie pierwsze kroki na terenie Kolejowego Przeprosobienia Wojskowego i Rodziny Kolejowej, dwu naszych powszechnych, jednoczących szeroki ogół kolejarzy, organizacji. Życzę Wam powodzenia w służbie kolejowej, życzę Wam, abyście w pracy codziennej przyczyniali się do „podciągania Polski wyżej”.

Na zjeździe KPW Naczelny Wódz generał Rydz-Śmigły powiedział do nas: „Bez dobrze funkcjonującego kolejnictwa nie ma wygranej wojny. To jest stara prawda. Wierzę, że są dwie drogi do wyboru dla kolejnictwa, a przede wszystkim dla kolejarzy, to znaczy dla człowieka i duszy ludzkiej, która nawet przy najlepszym aparacie zawsze ostateczna, decydująca rolę odgrywa: albo droga zwycięstwa, albo droga klęski. Proszę Panów — mówię Naczelny Wódz — jestem głęboko przekonany, że polscy kolejarze ani na sekundę nie będą namyślać się nad tym, którą drogę należy wybrać. Pod tym hasłem życzę Wam jak największego powodzenia w Waszej pracy”. Zapamiętajcie sobie te słowa, a obecnie wraz ze mną na cześć Głowy Państwa i Naczelnego Wodza wnieście okrzyk trzykrotny: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Dr. Ignacy Mościcki oraz Naczelny Wódz, Generał Edward Rydz-Śmigły, niech żyją!”

Po przemówieniu min. Ulrycha, emerytowany naczelnik dr. Kiersnowski wyraził w imieniu ustępującego ze służby kolejowej grona starszych kolegów podziękowanie p. min. Ulrychowi za słowa życzliwości, wypowiedziane pod ich adresem i podkreślił, że starsi rozumieją, iż po doświadczeniu pewnego wieku muszą ustąpić miejsca nowym, młodym siłom w kolejniectwie. Witając serdecznie nowozaangażowanych pracowników naczelnik Kiersnowski dał wyraz swemu przekonaniu, że z takim samym oddaniem i poświęceniem jak starsi, będą oni pracować dla dobra kolejniectwa i ojczyzny.

Następnie w imieniu nowozaangażowanych pracowników Polskich Kolei Państwowych przemówił p. Ksieżopolski, zapewniając p. ministra, że praktykanci z zapałem przystępują do służby na PKP i że słowa, wypowiedziane przez p. ministra Ulrycha, będą dla nich drogowskazem w ich pracy kolejowej, społecznej, a nawet i w życiu prywatnym.

Z kolei naczelnik Wydziału Ministerstwa Komunikacji, mgr. Bolesław Kaczmarkiewicz, wygłosił interesujący referat

„O znaczeniu kolei dla życia gospodarczego Polski”

Na wstępie prelegent podkreślił, że pomiędzy różnymi środkami transportu, będącego podstawą nowoczesnego życia gospodarczego, kolej odgrywa dotychczas dominującą rolę, pomimo rozwoju automobilizmu i lotnictwa. W Polsce znaczenie kolei jest większe niż w wielu innych krajach z uwagi na lichej stan dróg kołowych i wodnych. Pomiedzy rozwojem gospodarczym, a rozwojem kolejniectwa istnieje wzajemna zależność. Proces koncentracji przedsiębiorstw kolejowych w duże jednostki administracyjne zacierają różnice pomiędzy systemami kolei państwowych i prywatnych, i ułatwia spełnianie przez nie zadań wyznaczonych im przez politykę ekonomiczną. Zadaniem gospodarki kolejowej jest zaspokojenie potrzeb komunikacyjnych kraju zgodnie z prowadzoną polityką ogólnogospodarczą przy zachowaniu

jednak zupełnej samowystarczalności przedsiębiorstwa kolejowego.

W Polsce koleje, odziedziczone po zaborcach w stanie wielkiego zniszczenia, spełniły jednak swoje zadanie zarówno na początku w okresie organizacji gospodarczej i politycznej państwa, jak i później w czasie depresji gospodarczej, kiedy przy znacznych ofiarach podtrzymywały eksport, popierały rozwój nowych portów i zdobywały tranzyt, prowadząc jednocześnie inwestycje finansowane zarówno przez kapitał krajowy, jak zagraniczny i przyczyniając się w ten sposób do łagodzenia bezrobocia i zatrudnienia przemysłu. Przed kolejami naszymi stoją nadal poważne zadania gospodarcze, szczególnie w zakresie przyczyniania się do poprawy struktury gospodarczej kraju. Ponadto konieczny jest dalszy, wzmożony po okresie depresji rozwój kolei zarówno w dziedzinie technicznej jak i organizacyjnej.

Wynalazek i szybki rozwój samochodu stanowił przełom w dziedzinie komunikacji lądowej. Na zachodzie doprowadziło to do przeinwestowania w zakresie urządzeń transportowych, a co za tym idzie do trudności i strat. Zarysowuje się tam ewolucja w kierunku zjednoczenia organizacyjnego obu środków przewozu.

Zacofanie komunikacyjne Polski ma tę dobrą stronę, że pozwoli nam uniknąć strat i poważniejszych trudności w zakresie inwestycji komunikacyjnych i modernizacji transportu. Inicjatywa kolei ma tutaj szczególnie duże znaczenie, i może dać dobre wyniki, gdy pracownicy kolejowi, szczególnie posiadający wykształcenie, poza gruntownym przygotowaniem fachowym będą dobrze zorientowani co do znaczenia i roli kolei w życiu gospodarczym kraju.

„Rola organizacji społecznych i zawodowych na P. K. P.”

Wicedyrektor kolei inż. M. Wężyk-Widaw-

ski mówił o roli organizacji społecznych i zawodowych na P. K. P.

Rola organizacji społecznych na kolei nie może być traktowana w oderwaniu od zagadnienia bardziej ogólnego, a mianowicie od sprawy stosunku obywatela do własnego państwa. Stosunek ten na przestrzeni dziejów Polski nie zawsze układał się w sposób właściwy, a jest to sprawa tak ważna, że nie wolno nam powtórzyć błędów przeszłości.

Cztery zasadnicze prawdy winny charakteryzować stosunek obywatela do Państwa. Pierwszą jest zrozumienie, że tylko własne państwo jest jedyną formą organizacyjną, zapewniającą narodowi możliwość wszechstronnego rozwoju.

Drugą prawdą jest wyrażona w konstytucji zasada, że państwo jest najwyższym dobrem wszystkich obywateli. Trzecią prawdą jest zasada bezwzględnej nadrzędności interesów narodu i państwa nad partykularnymi interesami poszczególnych jednostek i grup, i czwartą wreszcie jest przeświadczenie, że podstawowym elementem potęgi państwa jest poczucie się obywateli do ścisłej z nim łączności i ich gotowość do pracy nad realizacją jego zadań i celów.

Na tych właśnie zasadach została oparta praca Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i Rodziny Kolejowej.

Oprócz tych dwóch organizacji o charakterze ogólnym, na terenie kolejowym — mówił inż. M. Widawski — istnieje szereg organizacji o charakterze zawodowym. Wobec zasadniczej zbieżności interesów, stosunek tych związków do administracji kolejowej winna cechować harmonia i współdziałanie.

Po śniadaniu uczestnicy zjazdu zwiedzili Muzeum Kolejowe i roboty elektryfikacyjne na węźle warszawskim. Wieczorem odbył się popis muzyczny - wokalny warszawskich zespołów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Nie żądam nagrody za pracę dla Ojczyzny,
bo cała wartość i siła tej pracy leży w jej bezinteresowności.

Z M A R L I

ś. p.

ANTONI CERANOWICZ

Członek Ogniska KPW. przy Min.
Komunikacji
zmarł dnia 10 lipca 1936 r.

KAZIMIERZ CYBULSKI

Członek Ogniska KPW. Skierniewice
zmarł śmiercią tragiczną dnia 29 lipca
1936 r.

FRANCISZEK KLEIN

Członek Ogniska KPW. Puck
zmarł dnia 17 sierpnia 1936 r.

FRANCISZEK KORCZAK

Członek Ogniska KPW. Włodzimierz
zmarł dnia 9 czerwca 1936 r.

KAROL KRZYKAŁA

Członek Ogniska KPW. Katowice —
Oddz. Ruch. Handl.
zmarł dnia 5 września 1936 r.

ANTONI KUBIŚ

Członek Ogniska KPW. Kutno
zmarł dnia 22 lipca 1936 r.

ALOIZY OLSZÓWKA

Członek Ogniska KPW. Chełbie
zmarł dnia 6 sierpnia 1936 r.

FRANCISZEK STERNICZUK

Członek Ogniska KPW. Terespol n/B.
zmarł śmiercią tragiczną na posterunku
służbowym
dnia 4 października 1936 r.

Cześć Ich pamięci!

Ś. p. dyr. Stefan Siła-Nowicki

W dniu 12 października b. r. zmarł śmiercią tragiczną w katastrofie samochodowej pod Brześciem n. B. dyrektor Departamentu Dróg Kolejowych Ministerstwa Komunikacji, ś. p. inż. Stefan Siła-Nowicki.

Ś. p. inż. Stefan Siła-Nowicki urodził się dnia 14.XII 1889 r. w Olszanie, dawnej guberni kijowskiej. Po ukończeniu Instytutu Dróg i Komunikacji, pracował w b. Warszawskim Okręgu Komunikacji, przy studiach przebudowy mostów na Bugu, Narwi, Pilicy i Wieprzu. Po wybuchu wojny światowej został naczelnikiem Oddziału Budowy przy III-ej Rosyjskiej Armii i w tym charakterze kierował robotami przy budowie i naprawie całego szeregu

dróg i mostów w Lubelszczyźnie i Grodzieńszczyźnie.

W styczniu 1919 r. ś. p. inż. Siła-Nowicki wraca do kraju i zostaje przyjęty do Dyrekcji Budowy Kolei Państw. w Warszawie. W r. 1920 wstępuje jako ochotnik do wojska i pozostaje w nim do ukończenia wojny, następnie zaś powraca do służby państwowej i pozostaje kierownikiem oddziału dróg i mostów Nowogrodzkiej Dyrekcji Okręgowej robót publicznych. W r. 1925 przechodzi do Lublina i tamże zostaje dyrektorem robót publicznych. W r. 1926 przeniesiony jest do Wilna, a w 1932 r. do Krakowa. W r. 1933 mianowany jest inspektorem Głównej Inspekcji Komunikacji i w tym

że roku zostaje dyrektorem Departamentu Dróg Kolejowych Ministerstwa Komunikacji.

Działalność Jego zawodowa, jako inżyniera i administratora, uwiadamia się w robotach z dziedziny budowy mostów i dróg, wykonanych pod Jego kierownictwem, a między innymi w dokończeniu i oddaniu do użytku publicznego mostu przez Wisłę w Krakowie, w budowie mostów przez rz. Solę w Kobiernicach, przez Wisłę w Modlinie, Puławach, Toruniu, Włocławku i w Płocku oraz przez Pilicę w Białobrzegach.

Ze specjalną troskliwością i pieczą odnosił się ś. p. dyr. Siła-Nowicki do zagadnienia rozbudowy sieci dróg.

Jako dyrektor Departamentu, objął urzędowanie w okresie największego kryzysu. Mimo to jednak dzięki swym zdolnościom i energii zdołał pokonać wielkie trudności i doprowadzić, że ubiegły rok 1935 był jednym z najlepszych dla rozbudowy dróg. Zbudowano bowiem w tym roku przeszło 1100 km nowych dróg oraz ponad 320 km ulepszonych nawierzchni.

Przedwczesna śmierć nie dozwoliła Mu spełnić dalszych planów. Za wybitne zasługi położone w dziedzinie pracy zawodowej i społecznej ś. p. dyr. Siła-Nowicki odznaczony był oficcerskim orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.



Z ćwiczeń polowych, urządzonych przez KPW. w Tarnowskich Górach; na lewo: grupa uczestników ćwiczeń, na prawo: obiad polowy.

Z Okręgu Wileńskiego

BRZEŚĆ CENTR.

W dniu 20.VIII odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów słuchaczom kursu na zwrotniczych, prowadzonego w okresie 1935-36 r.

Przed wręczeniem świadectw prezes ob. inż. Sawicki podziękował prelegentom za włożony w przeprowadzenie kursu wysiłek, który przyniósł im zasłużony sukces, po czym życzył kursistom dalszej owocnej pracy.

ŁAPY

W Łapach odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami KPW. Łapy i RKS „Świt” Łapy z wynikiem 3:1 na korzyść RKS „Świt”.

NURZEC

Dnia 5.IX zespół amatorski odegrał komedijkę p. t. „Moja córeczka”. Następnie odbyła się zabawa taneczna.

PLATERÓW

W dniu 13.IX Ognisko Platerów obchodziło uroczystość poświęcenia świetlicy KPW.

Rano kompania KPW. z orkiestrą udała się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, po którym ks. proboszcz Wielczopolski dokonał aktu poświęcenia świetlicy, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie o celach i znaczeniu tej nowej placówki KPW. Po przemówieniu ks. proboszcz

szcza orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, następnie zaś wspólny obiad żołnierski w świetlicy i zabawa taneczna.

TURMONT

Dnia 6.IX w sali Ogniska KPW. Turmont wystawiono komedijkę p. t. „Nie mam czasu” i „Nie mów hop, aż przeskoczysz”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

WILNO

Sekcja turystyczna Ogniska KPW. Wilno, w skład której wchodzi przewodnicy turystyczni, którzy ukończyli specjalny kurs w kwietniu b. r., w ubiegłym sezonie letnim prowadziła ożywioną działalność. Sekcja zorganizowała wycieczki na Śląsk, do Gdyni, nad Narocz, do Trok, do Legaciszek, do Białowieży, do gór Świętokrzyskich, do Lwowa i Zaleszczyk. Przyjęto i oprowadzono po Wilnie następujące wycieczki: KPW Kraków, Warszawa-Gł. Osob., Warszawa-Gł. Tow., Bydgoszcz, Katowice — Parowozownia i Łapy, wycieczkę Okręgu Poznańskiego, wycieczki Rodziny Kolejowej z Tarnowskich Gór, Katowic — Ligoty i Rawicy, wycieczkę Związku Maszynistów z Poznania, zagraniczną wycieczkę z Łotwy itd. — licząc razem około 900 osób.

Z Okręgu Radomskiego

DEBLIN

W dniu 13.IX drużyna siatkówki KPW Deblin pokonała M. K. S. Michałków w stosunku 2:1 (11:15, 15:12, 15:11).

W dniu 20.IX na stadionie sportowym „Proch” w Pionkach drużyny siatkówki i koszykówki KPW Deblin zagrały dwa mecze, bijąc drużynę „Proch” w siatkówce 2:0 (15:13, 15:14), a w koszykówce 10:2. Rozrywkom przyglądało się około 1500 osób, oklaskując piękną grę drużyn.

ŁUCK

W dniu 13.IX Ognisko Łuck urządziło jednodniową wycieczkę do Lwowa. Wycieczka zwiedziła m. in. Targi Wschodnie, Panorama Racławicką i Teatr Wielki. W wycieczce wzięło udział 24 osoby.

WŁODZIMIERZ

W dniu 9.IX w świetlicy Ogniska odbył się odczyt p. t. „Muzyka żywa a muzyka mechaniczna w dobie dzisiejszej”.



uroczystości poświęcenia i otwarcia świetlicy Ogniska KPW. w Brzezinach

Z Okręgu Warszawskiego

WARSZAWA

W dniu 29.IX w świetlicy KPW w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia członkom z terenu Okręgu Warszawskiego „Odznaki zasługi KPW” nadanej przez Zarząd Główny.

Do odznaczonych przemówił prezes Okręgu ob. inż. Marian Widawski, podkreślając, że słusznie spotkała ich nagroda za szczerą i owocną pracę w szeregach Organizacji.

Następnie ob. Widawski dokonał wręczenia odznak zasłużonym, serdecznie im gratulując.

W imieniu odznaczonych przemówił ob. inż. Rytwiński, który podziękował prezesowi ob. Widawskiemu za jego serdeczną opiekę i kierownictwo, które wydaje tak wielkie rezultaty w pracy społecznej na terenie Okręgu Warszawskiego KPW, przyrzekając jednocześnie w imieniu odznaczonych dalszą owocną współpracę.

WARSZAWA — SEKCJA WYCIECZKOWA

W ciągu września Sekcja wycieczkowa Okręgu Warszawskiego KPW prowadziła ożywioną działalność, organizując dla członków Rejonu Warszawskiego wycieczki lokalne.

W dniu 6.IX odbyła się wycieczka do Wilanowa, w której wzięło udział 20 osób; zwiedzono: kościół w Wilanowie, mauzoleum Potockich, park i pałac.

W dniach 13.IX, 20.IX i 27.IX zorganizowano masowe wycieczki na cieszącą się wielką popularnością Wystawę Przemysłu Metalowego i Elektrycznego. W tych trzech wycieczkach wzięło udział 710 osób.

Niezależnie od tego przybyło do Warszawy, celem zwiedzenia Wystawy kilka wycieczek prowincjonalnych, które oprowadzali członkowie Sekcji. Między innymi przybyły grupy: 8.IX z Ogniska Bednary (40 osób), 27.IX z Ogniska Piława (20 osób) i 4.X z Ogniska Broszków (10 osób).

W dniach 5.IX i 6.IX bawiła w Warszawie wycieczka z Ogniska Inowrocław, która w pierwszym dniu pobytu zwiedziła Belweder wraz z muzeum pamiętek po Marszałku Józefie Piłsudskim, Łazienki i Śródmieście.

Drugiego dnia uczestnicy wycieczki zapoznali się z budową nowego dworca, po czym zwiedzili: Stare Miasto, Katedrę, Zamek, Muzeum Kolejowe i wystawę Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Wieczór goście spędzili w Centralnej świetlicy Rejonu Warszawskiego KPW.

BEDNARY

Pod przewodnictwem referenta kult. ośw. ob. Chmielińskiego Ognisko zorganizowało wycieczkę do Gdyni, gdzie m. in. zwiedzono port, molo węglowe, oraz włoski statek „Diana”.

W dniu 8.IX referent kult. oświatowy zorganizował wycieczkę do Warszawy na Wystawę Przemysłu Metalowego i Elektrycznego. W pierwszej wycieczce wzięło udział 86 osób, w drugiej — 40.

BIAŁA PODLASKA

Zarządy Ogniska KPW i Rodziny Kolejowej zorganizowały 6-cio tygodniową półkolonię letnią, z której ko-

rzystało 40 dzieci, mając tam całodzienne utrzymanie. (W dniu 29.VIII nastąpiło zamknięcie półkolonii w obecności rodziców i rozbawionej dziatwy.

W dniu 8.VIII w sali teatralnej Ogniska odbyła się zabawa taneczna, urządzona przy współudziale Sekcji pań. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Ogniska.

W dniu 15.VIII Zarząd Ogniska wraz z oddziałem pod bronią brał udział w obchodzie „Święta Żołnierza”; na stadionie 24 p. p. w Białej Podlaskiej odbyło się nabożeństwo polowe i defilada przed pomnikiem poległych żołnierzy pułku.

W godzinach popołudniowych urządzono w świetlicy Ogniska okolicznościowy wieczór, na którego program złożyły się: przemówienia ob. Gałgusa i ob. Cholewickiego, deklaracje uczennic Tyszkiewiczówny i Wińskiej i ucznia Pietraszka oraz śpiew ob. Zacharminowej. Na zakończenie wieczoru wysłuchano audycji radiowej.

W dniu 23.IX staraniem Zarządu Ogniska odbył się odczyt p. t. „Lotnictwo u nas i za granicą”. Odczytu wysłuchało 57 osób.

KOŁO

W dniu 14.VIII odbył się mecz siatkówki KPW — iPol. Klub Sport. z wynikiem 2:0 dla KPW.

W dniu 20.VIII na zawodach, urządzonych w związku ze świętem wsi i pw, drużyna KPW zajęła II-gie miejsce w kolarskim biegu sztafetowym na 110 km.

ŁOWICZ

Zarząd Ogniska zorganizował w dniu 12.IX zabawę taneczną, a w dniach 20 i 22.IX, przedstawienia, z których to imprez łączny dochód w sumie 167.39 zł. przeznaczono na budowę strzelnicy małokalibrowej.

RUDNIKI

Referat kult. oświatowy zorganizował pod kierownictwem ob. Kratowskiego 2 wycieczki krajoznawcze: do Warszawy i Gdyni oraz do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

SKIERNIEWICE

W dniu 10.IX Naczelny Wódz Gen. Smigły-Rydz, wracając z Paryża, witany był owacyjnie przez ludność Skierniewic, Zarząd Ogniska i pluton honorowy KPW.

STRZEMIĘSZYCE

Zarząd Ogniska wziął udział w powitaniu powracającego z Francji Naczelnego Wodza, wystawiając pluton pod bronią w czasie 8-mio minutowego postoju pociągu na stacji Strzemieszycy. Naczelny Wódz przeszedł przed frontem zgromadzonych delegacji i ludności, która obsypała Go kwiatami.

WARSZAWA — PIŁAWA — WARSZATA

W dniu 20.VIII wiceprezes Okręgu ob. A. Baran dokonał rozdania dyplomów przeszkolonym członkom i najlepszym strzelcom Ogniska.

WARSZAWA — KS. „ORZEŁ”

W dniu 4.X ob. M. Raszek z Kl. Sport. KPW „Orzeł” w Warszawie startował we Lwowie w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski (42 km) zajmując zaszczytne V miejsce.

Z Okręgu Pomorskiego

TORUŃ

Sekcja Kolarska Okręgu Pomorskiego KPW. urządziła w dniu 27.IX trzeci doroczny bieg kolarski na trasie Toruń — Chelmża — Kowalewo — Toruń (72 km).

Bieg ten był dostępny dla członków zwyczajnych i nadzwyczajnych KPW. wszystkich Okręgów, oraz zawodników tak stowarzyszonych w P. Z. T. K., jak i niestowarzyszonych.

Do biegu stanęło 56 zawodników z Ognisk i Klubów sportowych KPW. Okręgu Pomorskiego, oraz z różnych klubów Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza.

Start odbył się w Toruniu przed Ośrodkiem kulturalno-oświatowym przy ul. Grudziądzkiej.

Przed startem prezes Okręgu Pomorskiego ob. inż. Getler-Girtler, odebrawszy raport od pierwszego startera, serdecznie powitał zawodników, wręczając im kwiaty ob. M. Ritterowi, członkowi drużyny polskiej z tegorocznego wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy.

Zainteresowanie wyścigiem wśród publiczności było bardzo duże, o czym świadczyły tłumy ludzi, zalegające trasę w Toruniu, Chelmży i Kowalewie. Nawet w odległych wioskach spotkać można było sporą ilość widzów, witających entuzjastycznie przejeżdżających zawodników. Na mecie w Toruniu tłok był tak wielki, że z trudem można było utrzymać porządek.

Bieg odbył się bez większych wypadków. Do mety przybyło 49 zawodników; 7 kolarzy nie ukończyło biegu z powodu defektu rowerów.

W konkurencji ogólnej indywidualnej nagrodę przechodnią na rok 1936 zdobył ob. M. Ritter z B. T. C. (po raz drugi), w konkurencji dla członków zwyczajnych KPW. ob. F. Kowalski z Ogniska Toruń III (po raz trzeci — na własność), a w konkurencji dla człon-

ków nadzwyczajnych KPW. ob. A. Konieczka z Kl. Sport. KPW. Bydgoszcz. Nagrodę przechodnią zespołową tak w konkurencji ogólnej, jak i w konkurencji dla członków KPW. zdobył Kl. Sport. KPW. Gdynia.

Wyniki techniczne biegu są następujące:

I m. M. Ritter (BTC. Bydgoszcz) 2 godz. 10 min. 59 sek.

II m. Wł. Ciesielski (Sokół, Bydgoszcz) 2 godz. 11 min. 15 sek.

III m. A. Konieczka (Kl. Sport. KPW. Bydgoszcz) 2 godz. 11 min. 52 sek.

IV m. J. Landmesser (Kl. Sport. KPW. Pomorzanie), V m. A. Sabiniarz (Kl. Sport. KPW. Grudziądz), VI m. A. Cwikliński (Kl. Sport. KPW. Gdynia), VII m. H. Sabiniarz (Kl. Sport. KPW. Gdynia), VIII m. M. Figielski (Sokół, Toruń), IX m. F. Kowalski (Kl. Sport. KPW. Pomorzanie), X m. Wł. Cierpicki (Kl. Sport. KPW. Pomorzanie).

KARSZNICE

W dniu 9.VIII na boisku KPW. w Karsznicy drużyna miejscowego Ogniska rozegrała z drużyną Ogniska Wręcica mecz siatkówki z wynikiem 2:1 na korzyść Karsznicy.

Po meczu odbyła się urozmaicona różnymi atrakcjami zabawa taneczna na wolnym powietrzu; dochód z zabawy przeznaczono na cele miejscowego Ogniska KPW.

Sekcja krótkofalowców Ogniska urządziła dnia 23.VIII wycieczkę do Warszawy dla zwiedzenia Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Uczestnicy wycieczki interesowali się szczególnie działem radio-technicznym i mieli możliwość zapoznać się z licznymi nowymi wynalazkami i ulepszeniami w tej dziedzinie.

Korzystając z wolnego czasu, wycieczka zwiedziła również muzeum w Belwederze.

Z Okręgu Śląskiego

CHORZÓW

W Ognisku Chorzów odbyło się dnia 18.IX na pierwszym w nowourządzonej świetlicy zebraniu miesięcznym uroczyste rozdanie świadectw członkom przeszkolonym. Równocześnie wręczono, w wyniku przeprowadzonych strzelań Ogniskowych, dyplomy najlepszym strzelcom Ogniska. Dyplomy te otrzymali w grupie I (Kbks 3a) ob. ob. J. Matuschek, Cz. Pohla i P. Kurowski, a w grupie II (Kbks 4a) ob. ob. F. Sobkowiak, A. Kot i J. Dziubek.

Przed rozdaniem dyplomów i świadectw przemawiał prezes Ogniska ob. Fr. Dudziak.

W dniu 26.IX Ognisko urządziło wycieczkę do Szarlej Piekar. by wziąć udział w sypaniu kopca Wyzwolenia. Mimo niepogody w wycieczce wzięło udział przeszło 50 członków. Po przybyciu na miejsce i wypuszczeniu na szczyt kopca czterech gołębi, Kapewiaczy mimo deszczu obojętnie wzięli się do pracy, wożąc workiem ziemię.

KATOWICE—PAROWOZOWNIA

W dniach 11—13.IX Ognisko urządziło wycieczkę do Lwowa i Zaleszczyk. We Lwowie uczestnicy wycieczki w liczbie 23 osób zwiedzili Panorama Racławicką i Targi Wschodnie, po czym odjechali do Zaleszczyk, skąd przeszli na stronę rumuńską. Po powrocie z Rumunii nastąpił odjazd w drogę powrotną do Katowic.

RYBNIK—PAROWOZOWNIA

Ognisko KPW. Rybnik — Parowozownia urządziło w dniach 5—9.IX wycieczkę krajoznawczą do Poznania, Gdyni i Helu. W dniu 6.IX uczestnicy wycieczki krajoznawczą do Poznania, twem ob. ob. Paczyńskiego i Korzyńskiego z Wydziału Mechanicznego D. O. K. P. Poznań zabytki historyczne miasta Poznania: katedrę, ratusz, ogród zoologiczny i palmiarnię.

W dniu 7.IX zwiedzono Gdynię, port morski i olejarnię. Następnego dnia uczestnicy wycieczki udali się na Hel, skąd wrócili okrętem „Wanda“ do Gdyni.

Z Ogniska

w Ministerstwie Komunikacji

Na zakończenie tegorocznego sezonu strzeleckiego, Ognisko KPW. przy Ministerstwie Komunikacji urządziło w dniu 27.IX pod opieką wiceministra komunikacji inż. Piaseckiego „Dzień sportu strzeleckiego w Ministerstwie Komunikacji“ pod hasłem: „Gdy się wszyscy zbroją — ucz się strzelać“.

Ta impreza sportowa cieszyła się wielkim powodzeniem i w zupełności spełniła swe zadanie propagandowe, wzięło w niej bowiem udział 174 pracowników Min. Kom., spośród których 52 zdobyło odznakę strzelecką.



Rozdanie nagród uczestnikom wyścigu kolarskiego Toruń — Chelmża — Kowalewo — Toruń, urządzonego przez Sekcję kolarską Okręgu Pomorskiego KPW.

Z Okręgu Poznańskiego

ZBASZYN

W dniu 11.IX Ognisko KPW w Zbaszynie urządziło na zakończenie roku szkolnego ćwiczenia techniczno-kolejowe na linii kolejowej Zbaszyna — Przychodźko. W ćwiczeniach brał udział pluton KPW oraz patrol sanitarny. Prace wykonywane były przez drużynę drogową pod osłoną drużyny strzeleckiej. Po omówieniu ćwiczenia przez rozjemców, kierownika Rejonu i referenta wyszkolenia Okręgu KPW odbyło się w sali świetlicy KPW wspólne śniadanie.

Z inicjatywy i staraniem Ogniska KPW w Zbaszynie, przeprowadzono w dniu 29.IX na strzelnicy KPW strzelanie o mistrzostwo miasta Zbaszyna.

W zawodach brało udział 6 zespołów strzeleckich po 5-ciu zawodników w konkurencji Kbks 3a oraz kilku zawodników indywidualnie.

Wyniki strzelań zespołowych przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce i puchar wędrowny zdobył ponownie zespół zbaszyński Ogniska KPW (747 pkt.), drugie miejsce — Stowarzyszenie Urzędników Celnych, trzecie miejsce — Związek Podoficerów Rezerwy, czwarte miejsce — Poczta PW., piąte miejsce — Związek Weteranów b. Armii Polskiej w Francji, szóste miejsce — Straż Graniczna.

Ognisko KPW zdobyło po raz drugi puchar wędrowny dla najlepszego zespołu, ufundowany w r. 1935 przez miejski komitet w. f. w Zbaszynie.

W zawodach indywidualnych mistrzostwo miasta zdobył ob. F. Gruszka, drugie miejsce zajął ob. St. Szefner, trzecie ob. I. Matula, wszyscy z Ogniska KPW Zbaszyna.

Ogłoszenie wyników i rozdanie dyplomów odbyło się w sali recepcyjnej dworca zbaszyńskiego. Przedstawiciele władz oraz przybyłych gości powitał skarbnik KPW ob. Zwolski. Wyniki strzelania ogłosił ob. F. Gruszka. Przeznaczone na nagrody pieniądze przekazano na Fundusz Obrony Narodowej.

Na stadionie miejskim w Zbaszynie odbył się turniej koszykówki o mistrzostwo miasta, zorganizowany przez

drużynę harcerską w Zbaszynie. W turnieju brała udział drużyna miejscowego Ogniska KPW, która rozegrała następujące mecze: KPW Zbaszyna — SMP Zbaszyna 7:4, KPW HKS I 8:7 i w finale KPW — Strzelec 13:4, zdobywając mistrzostwo miasta.

W dniu 6.IX przy pięknej pogodzie na stadionie miejskim w Zbaszynie były się zawody sportowe Ogniska KPW Zbaszyna.

W zawodach brał udział wyłącznie sportowcy KPW, a m. in. również drużyna olimpijska koszykarzy. KPW z Poznania. Sportowcy zebrali się w świetlicy KPW na dworcu głównym, skąd z orkiestrą KPW na czele wyruszyli pochodem przez miasto na boisko miejskie. Po przybyciu na boisko prezes Ogniska KPW Zbaszyna ob. R. burski powitał przybyłych gości, przedstawiciele Zarządu Okręgu KPW oraz uczestników zawodów. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego wciągnięto maszt proporczyk KPW, po czym rozpoczęły się rozgrywki.

W siatkówce pań pierwsze miejsce zajął Klub Sportowy KPW Poznań w siatkówce panów (starsi) KPW Poznań Gł. — Warsztaty, w siatkówce panów (młodszy) Klub Sportowy KPW Zbaszyna.

W biegu 100 m: I ob. Ożyński, II ob. May (KPW Zbaszyna).

Bieg 400 m: I ob. Radosław Kup (KPW Poznań), II ob. St. Nowicki (KPW Poznań).

Skok w dal: I ob. J. May (KPW Zbaszyna), II ob. Ożyński (KPW Poznań).

Rzut kulą: I ob. Kaczmarek (KPW Poznań), II ob. E. Wita (KPW Zbaszyna).

Sztafeta 4 x 100 m: I KPW Poznań, II KPW Zbaszyna.

Na zakończenie odbył się pokazowy mecz koszykówki pomiędzy drużynami KPW Zbaszyna i Buk a Olimpijczykami. W pierwszej połowie meczu drużyna KPW Buk uległa Olimpijczykom w stosunku 85:5, w drugiej drużyna KPW Zbaszyna również przegrała w stosunku 96:16.

Po zawodach odbyła się w świetlicy wielka zabawa taneczna pod dźwiękami orkiestry Ogniska KPW Zbaszyna.



Na lewo: Drużyna siatkówki Ogniska KPW. Karsznice.

Na prawo: Drużyny koszykówki KPW. Poznań i KPW. Zbaszyna po zawodach w Zbaszynie.



SPRAWY ZAWODOWE

ŚWIADCZENIA PRZYSŁUGUJĄCE PRACOWNIKOM, UBEZPIECZONYM W ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

(Ciąg dalszy)

Renta wdowia wynosi 30% przeciętnego zarobku ubezpieczonego.

Renta sieroca wypadkowa przysługuje sierotom, pozostałym po ojcu lub matce, który lub która zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu. Renty te przysługują chłopcom do ukończenia 17 lat życia, dziewczętom do lat 18. Sieroty niezdolne całkowicie do zarobkowania z powodu ułomności fizycznej lub umysłowej mają prawo do renty sieroczej również po ukończeniu 17 względnie 18 lat życia, jeżeli niezdolność ta istniała już przed osiągnięciem powyższego wieku.

Sieroty, odbywające studia w zakładach publicznych, mają prawo do renty do czasu ukończenia tych studiów, najwyżej jednak do ukończenia 21 lat życia.

Renta sieroca nie przysługuje zamężnym córkom.

Renta sieroca wypadkowa wynosi dla sieroty zupełnej 25%, dla niezupełnej 20% przeciętnego zarobku.

Wysokość renty wdowiej wypadkowej. Renta wdowia wypadkowa wynosi 30% przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego ostatnich 52 tygodni przed wypadkiem.

Renta wypadkowa sieroca wynosi dla sierot zupełnych 25%, a dla niezupełnych 20% przeciętnego zarobku ubezpieczonego, obliczonego w sposób wyżej podany. Suma rent sieroczych łącznie z rentą wdowią nie może przekroczyć renty, która by przysługiwała zmarłemu, a w razie jego całkowitej niezdolności do pracy. Prawo do tej renty przysługuje dzieciom po ojcu lub po matce, który (a) zmarł (a) wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Jeżeli dzieciom przysługiwałoby prawo do renty wypadkowej po ojcu i po matce, wtedy wymierza się rentę po zmarłym z rodziców, po którym należy renta wyższa.

Prawo do renty przysługuje dzieciom do 18 lat życia (dla dziewcząt) i 17 lat (dla chłopców) a w przy-

padku studiów wyższych do 24 roku życia.

Przedawnienie. Prawo do zgłoszenia roszczenia o rentę wypadkową, tudzież o renty wypadkowe wdowie i sieroce przedawnia się z upływem lat trzech od daty zajścia okoliczności, uzasadniających prawo do renty.

Kapitalizacja renty wypadkowej. Renta wypadkowa może być na prośbę uprawnionego skapitalizowana według zasad, obowiązujących Z. U. S. w tego rodzaju przypadkach, pod warunkiem, że uprawniony jest pełnoletni i gdy istnieje pewność celowego użycia renty, co Z. U. S. może sobie zawsze zabezpieczyć w odpowiedni sposób, np. hipotecznie na nieruchomości, którą uprawniony nabędzie za skapitalizowaną rentę.

Podwyższenie renty. Ubezpieczeni, którzy z powodu wypadku stali się do tego stopnia bezradni, że potrzebują stałej opieki innych osób, mają prawo do dodatku do renty w wysokości 33% przeciętnego zarobku.

V. UPRAWNIENIA DODATKOWE.

Odszkodowanie od pracodawcy.

Jeżeli niezdolność do zarobkowania lub śmierć ubezpieczonego została spowodowana rozmyślnie przez pracodawcę lub jego zastępcę albo z powodu zaniedbania obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie zdrowia lub życia pracowników (np. brak zabezpie-

czenia pasów transmisyjnych), wtedy osoby uprawnione do świadczeń mogą dochodzić na drodze sądowej dodatkowego odszkodowania na podstawie prawa cywilnego (Kodeks Zobowiązań). Suma takiego odszkodowania równa się różnicy między świadczeniami, należnymi z Z. U. S., a świadczeniami, któreby przysługiwały uprawnionym na mocy wyroku sądowego.

Zapomoga pośmiertna wynosi: jednomiesięczne wynagrodzenie, na podstawie którego zmarły był ostatnio ubezpieczony, a w każdym razie najmniej 75 zł przysługuje zaś małżonkowi, pozostałemu po zmarłym ubezpieczonym, a w razie jego śmierci — dzieciom, lub, gdy i dzieci nie ma, pozostałej rodzinie (dziadkom, rodzicom, wnukom lub rodzeństwu).

Inne świadczenia. Obok świadczeń, wymienionych poprzednio, osobie, pobierającej rentę wypadkową, przysługuje prawo korzystania z pomocy lekarskiej ubezpieczalni społecznej przez pierwsze 26 tygodni choroby, powstałej z powodu wypadku, a po wykorzystaniu tej pomocy, służy jej prawo do opieki lekarskiej z Z. U. S. w każdym czasie bez względu na to, czy opieka ta będzie potrzebna bezpośrednio po ustaniu świadczeń z ubezpieczalni, czy później. Otrzymujący rentę ma również prawo do otrzymania, naprawy i odnowienia protez ze strony Z. U. S., który celem usunięcia niezdolności do pracy ma prawo na własny koszt umie-

ścić poszkodowanego w sanatorium i zarządzić odpowiednie leczenie.

Dodatki na dzieci. Ubezpieczony, który utracił co najmniej 66 2/3% zdolności do pracy i pobiera rentę ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości 1/10 renty. Renta i dodatki na dzieci nie mogą razem przekroczyć przeciętnego zarobku z ostatnich 52 tygodni przed wypadkiem.

VI. ŚWIADCZENIA KRÓTKOTERMINOWE PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH.

Zasiłek na wypadek braku pracy przysługuje ubezpieczonemu, który pozostaje bez zajęcia i jest zdolny do pracy, oraz przebył w ubezpieczeniu 12 miesięcy, w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od daty utraty zajęcia. Zasiłek ten wynosi dla samotnych 30%, a dla utrzymujących rodzinę 40% przeciętnego wynagrodzenia ze wszystkich miesięcy składowych i przysługuje w ciągu 6 miesięcy od daty utraty zajęcia, a w pewnych przypadkach zależnie od długości okresu ubezpieczenia oraz ilości będących na utrzymaniu ubezpieczonego członków rodziny może być przedłużony do 9 miesięcy. Zasiłek na wypadek bezrobocia dla utrzymujących rodzinę powiększa się dla każdego nie zarobkującego członka rodziny (żona, dzieci, pasierby do lat 18, względnie dla studiujących do 24 lat wieku) o 10% zasiłku zasadniczego. Zasiłek nie może być mniejszy niż 30 zł. miesięcznie. Zasiłek obliczony w powyższy sposób, ulega zmniejszeniu od 5 — 22% zależnie od podstawy wymiaru. Obniżenie zasiłku rozpoczyna się przy podstawie wymiaru, wynoszącej 150 zł. miesięcznie i przy 720 zł. dochodzi do 22%.

(dokończenie nastąpi).

Sprostowanie. W drugiej części niniejszego artykułu, zamieszczonej w numerze 17-tym, z dnia 11.X. 1936 r. w pierwszej szpalcie, w wierszu pierwszym od góry zamiast „zwiększenie” powinno być „zmniejszenie”.

ZAPOWIEDŹ AWANSÓW

Prezes Rady Ministrów — na podstawie wydanych w ostatnich miesiącach jednolitych dla całej służby państwowej wytycznych administracji personalnej — zarządził obecnie przystąpienie przez wszystkie ministerstwa do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem z dn. 1-go stycznia 1937 r. awansów w cywilnej służbie państwowej.

Awanse te będą dotyczyły urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej i Straży Granicznej, funkcjonariuszów Straży Więziennej, pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe”, „Polska Poczta i Telefon”, pracowników monopolów państwowych oraz funkcjonariuszów administracji lasów państw.

ZWROT SKŁADEK Z ODDZIAŁU B. KASY EMERYTALNEJ DLA ROBOTNIKÓW K. P. W B. DZ. PR.

Pracownicy kolejowi (stali i czarni), ubezpieczeni w Kasie Emerytalnej, którzy po rozwiązaniu z nią stosunku służbowego lub umowy o pracę nie nabywają prawa do renty z Oddziału B, mają prawo — stosownie do § 34 p. 4 statutu Kasy — do zwrotu składek, opłaconych do tego oddziału „z ich własnych funduszy”, to znaczy tej części składek, która statutowo obciąża pracownika. Zarząd Kolejowy potrącał pracownikowi tę część składki przy wypłacie uposażenia i wynagrodzenia i wraz z dopłatą obciążającą pracodawcę przysyłał Zarządowi Kasy.

Tak było do dnia 31.I. 1934 r. dniem 1.II 1934 r., tj. z dniem wejścia w życie nowych przepisów uuposażeń (rozporządzenie R. M. n. z dnia 1.I. 1934 r. — Dz. P. Nr. 4 poz. 24) zgodnie z § 42 przepisów Zarząd Kolejowy przejął na siebie obowiązek opła-

cania w całości składek ubezpieczeniowych do Kasy za pracowników stałych, z czego na pozór wynikało by, że obecnie ci pracownicy nie uiszczają opłat „z własnych funduszy”, gdyż, jak zaznaczono, pokrywa je w całości pracodawca, nie mogą więc domagać się zwrotu składek, które otrzymała Kasa za ich ubezpieczenie po wspomnianym terminie.

Z tego też powodu na tle cytowanego § 42 i § 34 p. 4 statutu Kasy powstały wątpliwości, czy pracownikom stałym, zwolnionym ze służby bez prawa do renty, jeżeli istnieją warunki, uzasadniające zwrot składek, należy je zwracać za okres ubezpieczenia w Oddziale B także po dniu 1.II 1934 r., czy też nie. Zarówno za jednym, jak i za drugim stanowiskiem można by przytoczyć szereg argumentów, jednakże ograniczymy się tylko do

tych, które przemawiają za zwrotem składek za rzeczony okres.

Według § 38 p. 6 statutu składki w 2/5 obciążają pracownika, w pozostałej zaś części — tj. w 3/5 — pracodawcę, który przy wypłacie uposażenia ma prawo potrącić część przypadającą na pracownika. Jeżeli Zarząd Kolejowy z tego prawa nie korzysta, lecz przeciwnie, przyjmuje na siebie dobrowolnie obowiązek opłacania całej składki, to okoliczność ta dla Zarządu Kasy jest zupełnie obojętna, albowiem na rachunek członka Oddziału B wpływa suma, którą ubezpieczony powinien uiszczać „z własnych funduszy”. Poza tym Zarząd Kolejowy opłaca omawiane 2/5 składki z funduszy pracownika, którego uposażenie stosownie do wspomnianego § 42 przepisów uposażeniowych zostało ustalone w dniu 1.II 1934 po potrąceniu opłaty emerytalnej, względnie, o ile idzie o ubezpieczo-

nych w Kasie, składek ubezpieczeniowych. Jednym słowem przedsiębiorstwo PKP potrąciło w dniu 1.II 1934 z jego uposażenia tę część składki, którą za niego zobowiązało się opłacać. Z powyższego widać, że, jakkolwiek pracownik sam bezpośrednio jej nie opłaca, to jednak z powodu dokonanego w dniu 1.II 1934 potrącenia pochodzi ona, mówiąc językiem statutu, „z jego własnych funduszy”.

Wychodząc z tych założeń, należy uznać, że do ustalenia sum, podlegających zwrotowi, powinny być wliczone również i te części składek, które, jak się wyżej rzekło, przedsiębiorstwo „P. K. P.” opłaca za pracowników stałych od dnia 1.II 1934 r., o ile oczywiście spełniają się warunki, które według statutu uzasadniają ich zwrot.

W ten sposób Ministerstwo Komunikacji rozstrzygnęło omawianą sprawę.

Statek zbłąkany

(DOKOŃCZENIE)

Naraz załoga wzniosła okrzyk stokroć donośniejszy od poprzedniego i nabrzmiały przesadną trwogą.

— Urwała się! Znow się urwała!

A wtedy rozległ się ochryplły i nieco drżący głos kapitana:

— Jazda, to diabelska sprawka!

I uciekli, a „Governoor Paar“ milczał wzgardliwie.

5.

— Było to dla mnie wprost niezwykle odkrycie.

Nigdybym się był nie spodziewał, że nie jestem samotny. Tyle miesięcy minęło już przecież od chwili rozstania się ze mną załogi, że nieprawdopodobieństwem było, aby ktoś z niej mógł się zataić pod pokładem tak, bym go nie spostrzegł. Wprawdzie składy żywności były pełne i można z nich było czerpać obficie, czym tłumaczę sobie przeżycie tak długiego okresu przez tę ludzką istotę, ale zdumiewające było to, że w ciągu tylu dni i nocy nie pokazał on się na pokładzie.

Że nie pokazał się, to pewnie, bo w przeciwnym razie nie byłby uszedł mojej uwagi.

Dopiero, gdy ten amerykański natręt zczepił się ze mną, aby mnie przyholować (o zgrozo!) do portu, dopiero wtedy człowiek ten wypelził na pokład środkowego trupu. Na ten widok wzdrzygnąłem się cały. Skąd, jak?! Gdzie ukrywał się?

Jego czarny schylony cień przekradał się ostrożnie na bak do brzości. Tam go śledziłem uważnie, patrząc, jak skulony u nasady bukszprytu majstruje coś u liny holowniczej.

Oślupiałem.

Tajemniczy upiór ludzki odcinał mnie do obcego okrętu.

Chociaż obecność jego na moim pokładzie przejęła mnie obrzydzeniem i gniewem, nie mogłem nie poczuć pewnego rodzaju wdzięczności dla oswobodziciela. Podziw mój i szacunek dla niego zwiększył się, gdy po powtórnym zabiegu amerykańskiego natręta wziął się znowu do dzieła i po raz drugi przeciął holowniczą linę.

Obcy statek przeraził się uidać, bo umknął i swoboda moja nie została ukrócona. A wtedy człowiek ów wyprostował się dumnie i wyrzucając ramiona w niebo począł śpiewać głosem ochryplłym i fałszywie jakąś dziką, niezrozumiałą pieśń.

Kroki jego zadudniły po mokrych deskach. Powracał na śródkręcie. Tu powalał się chwilę w milczeniu, po czym zniknął w czarnym otworze trupu do kajut-kampanii.

Nocy tej pijany szkwiał wziął się do mnie i dał w poskręcane szmaty żaglowe, zrywał mi liny i przewalał mię z boku na bok. Czarny widnokrąg raz dźwigał się z zawrotną szybkością w górę, a razem z nim gnały gwiazdy, po czym wszystko to zapadało się gwałtownie z powrotem.

Nad ranem mróz powlekl mnie całego szronem, a na pokładzie uczyniła się istna ślizgawica. Pogoda była psia, co nie dziwiło, bo niosło mnie coraz dalej ku północy.

Świt był ponury i słony, obryzgan pianami słońce było jakieś ujemne i ledwie się tliło. Fale szumiały, przelewając się przez rufę i były szare, jak roztopiony ołów. Kostniałem do słownie.

Wtem wyszedł na pokład mój człowiek.

Wolałbym się go doprawdy pozbyć, bo nie potrzeba mi świadka mojej radosnej wolności, ale to, że jest on samotny jak i ja, nastraja mnie ku niemu uczuciem przyjaźni. Przyglądałem mu się z bliska i naraz żagle moje łopocą okrzykiem zdumienia.

Jest to mój szyper!

Widzę oto tę chudą, wyniosłą postać, te ramiona, które tyle razy wznosiły się rozkazującym gestem, tę głowę siwą, głowę starego wilczura oceanów, który tak jak ja nieraz już zawarł bliższą znajomość z wściekłością nawałnicy. Siwa głowa broda okrutnie splątana rozwiewa się, z pod brwi krzaczastych łyskata niesamowitym blaskiem jego ślepi. Obrosłe, poorane brzdami oblicze ogorzałe, zczerniałe od wi-

chrów poddaje znow słonym biczowaniom mroźnego powietrza.

A więc, gdy uciekali wszyscy, on został! Dlaczego?

I czemu odciął linę holowniczą, która mu niosła ocalenie? Stoi u borku, ramiona na pierśsiach założył i wlepił spojrzenie w posępne omglenie widnokręgu. Ten sam niby, ale jakiś inny. Żrenice jego płoną nieznanym mi pożarem myśli, a postać cała daje mu pozór raczej jakiegoś morskiego straszdyła, niż szypra uczciwego okrętu. Odzież jego w łachmanach, na barkach ma kapotę z podartego żagla.

6.

— Poznałem duszę mojego szypra.

Jest on samotnikiem, jak i ja! Nie popełnię omyłki twierdząc, że widok ludzi napelnia go wstrętem. Jest wyznawcą wielkiej, rozkołysanej swobody pod słońcem i pod gwiazdami. Kocha mnie i moja miłość dla morza nie dziwi go, bo i on ją podziela.

Płynę, a wraz ze mną płynie samotny człowiek.

Szyper mój zaiste poczynił się dziwnie zachowywać. Chodzi po pokładzie i mamroce. Ramiona pręży ku słońcu, a w nocy całymi godzinami do gwiazd się modli.

Od pewnego czasu coraz częściej wzrok jego pada na moją postać. Głodzi pnie masztów szorstką, rozmiłowaną dłoń, umocowuje liny i majstruje koło brzości. Czasem po wantach wspina się na reje i tam przyczepiony do żagli pod obłokami kołysze się, krzycząc. To znow naprawia żagle z jakąś niesłychaną zawziętością. Szyje, ceruje, lata, po czym je usiłuje zawiesić na ich właściwym miejscu.

Patrząc nań, roztkliwiam się. Mój biedny, stary kapitan. Cóż on zamierza? Czy mu się zdaje, że wciąż jeszcze obowiązkiem jego jest dzień i noc czuwać nade mną.

7.

— Statek „Zoria“, płynący do Przylądka Dobrej Nadziei dostrzegł mnie u wybrzeży Afryki. Była prześliczna pogoda od wielu już dni, morze opalizowało, a niebo było przeczyste, bez chmurki.

Gdy obcy zbliżał się do mnie, przeczułem odrazu, że mnie coś niedobrego czeka. Szalupy podsunęły się i na pokładzie moim zaroilo się od ludzi. Chodzili, łomotali ciężkimi krokami, hałasowali nieznośnie. Bałem się okrutnie, że znajdę mojego szypra, a wtedy kto wie, co by się stało. Może ci głupi nieokrzesani ludzie zabiliby go. Ale nie było go nigdzie i uspokoiło mnie to. Zapewne skrył się głęboko w moich wnętrznościach.

Intruzi krzatali się na baku...

Zdumiałem się, widząc jak suche części mego ciała polewają oni jakimś płynem, po czym poczęli rozniecać ogień.

Naraz zrozumiałem wszystko. Żalosc i gniew wezbrały we mnie. Bezsilność moja napelnia mnie bezgraniczną rozpaczą. Chcieli mnie spalić, spalić doszczętnie wraz z moim człowiekiem, a ja nie mogłem nic poradzić na to.

Szwargotali, śmieli się, po czym zażegli płomień.

Uciekli na łodzi i odpływali do swego statku, ciesząc się, a ogień obejmował mnie już. Suche deski trzeszczały, syczały wilgotne zwały lin, gęste, duszące kłęby dymu buchwały w niebo. Czerwone jęzory wysunęły się łakomie z paszczy pożogi i lizały pokład, zbliżając się do śródkręcia.

A „Zoria“ zadowolona ze swego dzieła ruszyła i wkrótce już zapadła się poza horyzont.

Po paru godzinach ogień uchwycił zębami za sztaksel napięty tak pracowicie przez mego szypra po ostatniej burzy i pożarły go w mgnieniu oka. (Po tym przyszła kolej na szczątki fok-masztu, który mi sztorm obalił przedwczoraj. Powoli zamieniałem się w słup dymu i jęcząc z bólu gorzałem, jak samotna pochodnia w pośrodku wodnego pustkowia. Pożar ześlizgiwał się w dół po trapie do kasztelu i nieublaganie osaczał mój jedyny maszt sterczący dotąd dumnie w niebo z przepysznie umocowaną w belce kilku pięta.

Ale wtera zjawił się człowiek.

Skoczył na bak, rycząc. Oczy jego nabiegłe krwią ciskały gromy. Jak tygrys dawał potężne susy od płomienia do płomienia, walcząc zaciekle. Rąbał toporem, zażegnawał, dusił. Wiadrami nosił wodę i lał wprost w brzuch pożodze. Syczało, zwiąło się, kłębiło chmurami dymu.

Aż zagasił i wtedy z ust jego wydobył się śpiew triumfalny...

Zyliśmy znowu!...

8.

W ciągu następnych dni szyper krztał się frasośliwie tu i ówdzie, niczego nie pomijając, zaglądając wszędzie i brużdząc śniade czoło. Czasami nieruchomiał i zamyślał się głęboko. Mógł jego pracował ustawicznie, a ciało coraz to zwiększało wysiłki.

Mamroczał wyciągał ze składów zapasowe płachty, choć nadgniłe nieco, ale zawsze możliwe do użycia i zawieszał je na masztach. Znowu szyl, pocąc się nad zardzewiałą igłą, znowu cerował zawzięcie, znowu latał. Znużenie waliło go z nóg, ale on nie zasnął spoczynku. Liny wywlekał na pokład z czeluści trium, czyścił ster nurkując i usiłował podnieść rufę ponad powierzchnię morza.

Fok-masztu nie mógł postawić i doprowadzało go to do rozpacz, widziałem bowiem jak ścisnął dłońmi skronie.

Tymczasem chłody nadciągały, szumiąc i wichry wylegały się poza widnokresem. Krótkie szkwały i przeciągle wiejby wstrząsały nami bez końca.

Szyper zwiął się, jak duch. Napinał i zwiął żagle, przestawiał i mocował się, dysząc.

Aż raz nadleciał sztorm tak straszliwy, jakiego nie oglądały dotąd moje oczy. Stałem się wątlą lupiną na wściekłym żywiole. Spienione morze nadało mi pęd taki, że z krzykiem przecinałem powietrze. Nawałnica pchnęła ku niebu balwany, jak potężna dźwignia. Grwiżdżąc przerzynała przestrzeń czub grotmasztu przechylany błyskawicznie z jednej na drugą stronę, opisując łuk obrzumi. Góry wodne toczyły się z grzmiotem głuchym, przeraźliwie ziejące bruźdy otwierały się. Od czasu do czasu przy zwrotach wichura waliła się na mnie całym miazdzącym brzemieniem, a wtedy szła na mnie fala jak niebosiężny taran, huczaca i wyższa ponad mój maszt. Kędzierzawa i ciemnozielona dymila nad wierzchołem białym mlekiem pian, aż runęła na mnie, zalewając mnie zupełnie. Dusząc się, na próżno walczyłem z jej ogromem, dopóki nie wyszedłem z niej zwycięski, lecz potrzaskany i ociekający wodą.

Aż złagodziło się nieco, a oczom naszym przedstawił się obraz zniszczenia. Mój ostatni maszt złamany leżał bezzilnie, ciężarem swoim przechylając mnie tak, że całe śródkręcie stało pod wodą.

Płynęliśmy na wschód pod lodowatym powiewem.

9.

Jednego dnia ujrzelśmy nowy statek. Zbliżał się ukośnie. Na jego widok szyper mój wznosząc ramiona w górę zawrzasnął:

— Hej ty „Governoor Paar“ spójrz, znowu ścigają nas!

Tak, znowu osaczali nas ci wstrętni, nienawistni ludzie, a on, mój człowiek, mój własny człowiek bał się ich.

— Mój cudny, stary gracie — wołał. — Czy chcesz raz jeszcze ulec ich ohydnyemu torturom? Czy znowu zbyszczeszczą nam świętość naszej samotnej żeglugi, znowu w rozmowie naszą z morzem wplatają swoje obmierzłe języki? Jakem twój szyper, nie godzę się na to!

I zniknął pod pokładem, a ja nie wiedziałem, co chciał uczynić. Naraz przebiegł trapiem do kajut-kampanii. Na plecach dźwigał czarną barylkę. Raz jeszcze ujrzałem go, jak szedł ponury i natchniony z płonącym lontem. Nareszcie pojałem jego zamiary.

Szalupy parły ku nam wskroś odmetów...

Westchnałem po raz ostatni...

A wtem huk potworny wstrząsnął niebem, płomień buchnął i niebo stanęło w czerwonym blasku, a moje wnętrzności przeszył ból przerażliwy...



Akcja pomocy dla bezrobotnych. Na lewo: obiad w jednej ze stołówek; pośrodku: przygotowywanie racji chleba dla bezrobotnych; na prawo: wydawanie obiadów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Promocje w Szkołach Podchorążych

W październiku w Szkołach Podchorążych odbywały się uroczyste promocje absolwentów szkół na podporuczników. Na zdjęciu: uroczystość promocji w Szkole Podchorążych Saperów w Warszawie; na pierwszym planie kompania podchorążych w historycznych mundurach z 1831 r.

Pomoc zimowa w Niemczech



Magazyn z odzieżą, zebrana dla bezrobotnych podczas akcji zbiórkowej na pomoc zimowa w Niemczech.

Rekord szybkości na motocyklu



Motocykl, na którym Ernest Henne pobił światowy rekord szybkości dla motocykli 500 cm³, osiągając szybkość 272,2 km na godz.

Madryt



Na zdjęciu widok z samolotu stolicy Hiszpanii — Madrytu; na lewo widoczny pałac królewski.



Pociąg na promie

W celu ułatwienia komunikacji między Francją i Anglią, które dzieli kanał La Manche, uruchomiono statek - prom, przewożący pociąg przez morze. Na statku pociąg zostaje unieruchomiony specjalnymi łańcuchami.



Inowacja ta umożliwia pasażerom nieopuszczanie wagonu w czasie całej podróży między Paryżem a Londynem.



Odprawa praktykantów kolejowych w Warszawie w dniu 24 października 1936 r. W pierwszym rzędzie pośrodku minister komunikacji L. Leluch, na lewo wiceminister inż. L. Biłkowski, na prawo wiceminister inż. B. Błachowski.